To już ostatnie godziny głosowania
na Człowieka Roku


Barbara Flont


Lucyna Adamczyk

21

Karczmiska: Wójt uderza decyzją w proboszcza


Tatiana Łabęcka-Jaroszuk

22

PRENUMERATA
wspólnoty
W każdy wtorek listonosz przyniesie świeży numer naszego Tygodnika wprost do Twoich drzwi.



Zapisy do 20 marca na poczcie lub u listonosza.

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota opolska
opolelubelskie.24wspolnota.pl
10 - 16 marca 2020 r. ■ nr 10 (261) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)


Anta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej

Wiceburmistrz Poniatowej czeka domowa kwarantanna

Aneta Poniatowska spędza urlop w północno-zachodnich Włoszech. Informacja o jej wyjeździe zelektryzowała część mieszkańców, którzy oczekują, aby po powrocie poddała się kwarantannie i podała do publicznej wiadomości wynik badań. – Zrobię to – odpowiada.

Przeczytaj komentarze na: opolelubelskie.24wspolnota.pl 21

Powiat: Koronawirus stawia na nogi samorządowców i służby
s. 6

Karczmiska: Radni nie kwapią się z podwyżką cen śmieci
s. 22

Poniatowa: Kino Czyn ponownie otwarte
s. 24

Klub PSL drwi z kwalifikacji wiceprezesa szpitala


Zenon Rodzik, radny powiatowy

„Wygląda typowo na nominata politycznego”

„Po co mu ten angielski certyfikat do pisania po polsku wniosków?”


Krystyna Sołdek, radna powiatowa

Brak doświadczenia w zarządzaniu służbą zdrowia, doktorat z nauk społecznych dobry do redagowania gazety i polityczne kwalifikacje - to wytykają nowemu wiceprezesowi Powiatowego Centrum Zdrowia ludowcy.
S. 17

Opole: Jest wyrok, dyrektorzy szkół robią po swojemu


Leszek Goliszek, dyrektor Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach

S. 20

NAKŁAD 3565 egz.
ISSN 2392 - 1803

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny
Dr n. med. Bożena Trojanowska
BADANIE ECHO SERCA
– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI
Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30
Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12
Tel. 81 820 32 70

SKUP SAMOCHODÓW
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986
USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

eprasa.pl 3db0e32893

wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Leszek Goliszek,
dyrektor SP w Kluczkowicach

Trzy szpile otrzymują od nas dyrektorzy szkół prowadzonych przez gminę Opole Lubelskie za opieszałość w udostępnianiu zarobków nauczycieli. Mamy nieodparte wrażenie, że celowo grają na zwłokę.

Nasz Plebiscyt na ostatniej prostej

Karol Jaruzel goni po zwycięstwo



340 głosów
KAROL JARUZEL
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.4



163 głosy
TERESA KUCHARCZYK
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.7



127 głosów
MICHAŁ KRAMEK
z Poniatowej
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.6



35 głosów
LUCYNA ADAMCZYK
z Kluczkowic
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.1



26 głosów
RENATA KANIOWSKA
z Chodla
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.5



20 głosów
BARBARA FLONT
z Opola Lubelskiego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.3



18 głosów
DANIEL KUŚ
z Machowa
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.8



10 głosów
IWONA ANDRZEJEWSKA
z Rogowa
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.2

2 głosy
JAROSŁAW NIEZGODA
z Wólki Kolczyńskiej
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.9

1 głos
SYLWESTER ŚMIECH
z Dobrego
sms na numer 72051 o treści:
wsp.opole.10

To już ostatnie dni i godziny głosowania w Plebiscycie Człowiek Roku 2019 Ziemi Opolskiej. Wszystko w rękach naszych Czytelników.

Zwycięzcę piątej edycji plebiscytu wygra ten kandydat, który zdobędzie najwięcej głosów. I to zarówno oddanych za pomocą kuponów publikowanych na naszych łamach, jak i wysyłanych SMS-ów.

Przypominamy, że głosowanie trwa tylko do jutra, czyli 11 marca do godz. 23:59. Aby oddać głos na swojego faworyta lub faworytkę, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji wypełnione kupony. Kupony można wrzucać bez obaw do skrzynki pocztowej znajdującej się na parterze budynku Capital Office, w którym mieści się redakcja.

Co istotne, o zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

AC



Ziemia Opolska na starej fotografii

Wielkie czyszczenie stawów

To zdjęcie liczy sobie blisko wiek. Wykonane zostało w latach dwudziestych ubiegłego wieku w Radlinie.



- A dokładnie przy tamtejszych stawach. Na zdjęciu rodzina właścicieli dóbr Radlin i robotnicy czyszczący staw – mówi Karolina Rzedzicka z Ratoszyna Drugiego, która udostępniła nam kolejne fotografie ze zbiorów pana Adama Hornunga, prawnuka właścicieli majątku radlińskiego.

(ac)

W Człowiek Roku 2019
Ziemi Opolskiej

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

.....
IMIĘ I NAZWISKO

REKLAMA



INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Cieplne 993

Energetyczne
991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 22 44

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

UBEZPIECZENIA

Beata Błaszczyk 536 951 419
M i R Poniatowa 782 204 721
M i R Opole 721 995 986
M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY

AGD SERWIS
81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK
tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Janusz Czapla 509 028 517
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

13 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Granice (4),
godz. 8.00 - 16.00,
Chruślina (1-5),
Chruślanki Mazanowskie (2)

eprasa.pl 3db0e32893

ROZMOWA TYGODNIA

Moja rodzina liczy ponad dwa tysiące osób

Rozmowa z Tadeuszem Madejem z Antonówki, autorem książki „Drzewo genologiczne, czyli rodzinne korzenie Madejów, Czarnotów, Fiuków i Soboniów”.

W Niech pan na początek przedstawi się naszym czytelnikom.

- Mieszkam w Antonówce. Przez całe życie pracowałem w Opolu Lubelskim. Większość lat spędziłem w bankach. A teraz jestem na emeryturze.

W I postanowił pan poznać historię swoich przodków. Kiedy pan zainteresował się genealogią?

- Od dawna miałem takie zainteresowania. Tylko był problem, bo tego, co mnie interesowało, nie mogłem przenieść na opracowanie książkowe, bo nie było do tego odpowiedniego sprzętu. Pisanie takich rzeczy na maszynie było bez sensu, gdyż ta książka wymagała dużo zmian, wpisów, dopisków. Można było ją pisać tylko na komputerze. Gdy już nabyłem komputer i poznałem wszystkie arkana wiedzy komputerowej, to miałem szansę odkopać rodzinne korzenie.

W Co pana skłoniło do tego?

- Zainspirowała mnie tak naprawdę moja babcia. Ona zawsze opowiadała o swoich różnych rodzinach rozproszonych po naszym rejonie, ale nie tylko. Nigdy nie dotarła jednak do tych danych. Teraz mam żal do siebie, że za późno napisałem tę książkę, bo babcia już nie żyje, a na pewno chętna byłaby zobaczyć, co nawyczyniałem w tej książce.



Tadeusz Madej

W Badał pan korzenie czterech rodzin.

- Tak. Są to drzewa genealogiczne czterech rodzin – mojego ojca, matki, a także mojego teścia i teściowej. Początkowo myślałem, że jak opiszę najbliższych, to będzie 500-600 osób. Później wzrosło do tysiąca, a następnie do 1500 osób. A gdy doszło do 2000, to najbliżsi mówili mi, żebym skończył, bo zaraz okaże się, że wszyscy sąsiedzi są naszą rodziną.

W Ile czasu panu zajęło ustalenie swoich przodków?

- Z napisaniem tej książki zeszło mi sześć lat. Opisanych jest w niej osiem pokoleń.

W Ilu członków rodziny panu przybyło?

- W opracowaniu ujętych jest 2358 osób. Wszystkie dane dotyczące tych osób są prawdziwe, nie ma tu nic zmyślonego. Wszystko zostało przeze mnie sprawdzone.

W Z jakich źródeł pan korzystał?

- Korzystałem z różnych źródeł, z różnych programów komputerowych, z archiwów, cmentarzy i rozmów rodzinnych.

W A zaglądał pan do archiwów parafialnych?

- Mało. Natomiast jest taka wyszukiwarka internetowa Lubelskie Korzenie – lubgens.eu, dzięki której odnaleźć można większość akt przekazanych przez wszystkie parafie lubelskie i Urzędy Stanu Cywilnego. I tam można znaleźć sobie kserokopie aktów urodzenia, ślubów i zgonów przodków. Poza tym bardzo dużo danych, chyba zresztą najwięcej, znajduje się na cmentarzach.

W Kim byli pańscy przodkowie?

- Część z nich była włościanami, a część pracowała we dworach i nazywana byłą wyrobnikami. Na takie określenia natrafiłem, przeglądając akty urodzenia, ślubów i zgonów. Innych określeń nie spotkałem. Z ciekawszych postaci, na jakie się natknąłem to kapitan marynarki wojennej z Kraśnika, pochodzący ze strony mojej teściowej, który pływa na statkach sejsmicznych badawczych w armatorze norweskim i angielskim. Inną ciekawą postacią była siostra mojego teścia, która zaginęła podczas II Wojny Światowej i znalazła się po 40 latach jako obywatelska USA mieszkająca w Atlancie. Przylatywała do nas na wakacje.

W A kim był najstarszy przodek, do którego udało się panu dotrzeć?

- Najstarszą osobą był pra pra pra dziadek z rodziny mojej mamy, Mikołaj Bochra, który urodził się *w 1758 roku. Natomiast najmłod*si członkowie rodziny urodzeni są w 2019 roku. Różnica między tamtym dziadkiem a rodzącymi się obecnie wynosi 260 lat.

W Co ciekawego jeszcze pan odkrył podczas tych długach i żmudnych poszukiwań przodków?

- Udało mi się odkryć dużo ciekawych rzeczy. Znalazłem dużo osób, o których rodziny nie wiedziały, że takie osoby żyły. To były przeważnie dzieci, które w dawnych czasach umierały w młodym wieku. W tych czterech rodzinach natrafiłem na sześciu księży i jedną siostrę zakonną. Był też Ignacy Fiuk, którego chrzestnym ojcem był prezydent Ignacy Mościcki.

Prezydent pojawił się na chrzcinach?

- Nie. Ignacy Mościcki wydal kiedyś taki dekret, że będzie ojcem chrzestnym każdego polskiego chłopca, który będzie siódmym synem z kolei. Żeby zostać chrześniakiem prezydenta, trzeba było spełnić kilka warunków. Dziecko musiało być rdzennie polskie, rodzice niekarani i na chrzcie chłopcu musiało zostać nadane imię Ignacy. I takich chrześniaków prezydent miał w Polsce ponad 700. Ponoć żyje jeszcze niecała setka. Ignacy Fiuk, o którym mówię, pochodził z Puszna. Był nauczycielem i kierownikiem szkoły. Zmarł w wieku 37 lat, podczas wycieczki szkolnej.

W Co sprawiło panu największą satysfakcję podczas tych poszukiwań?

- Że w ogóle to ukończyłem, bo były już takie momenty, że nie wiedziałem, co będzie dalej. Poznałem też wiele nowych rodzin. Mam bardzo dobrych kuzynów, z którymi wspaniale mi się rozmawia, dzwonimy do siebie, spotykamy się.

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

JEDNA Z NAJWYŻSZYCH
ZDAWALNOŚĆI
za pierwszym razem w woj. lubelskim.

KAT. A 72,73%
KAT. B 63,93%
KAT. C 64,18%
KAT. C+E 53,03%






LiPSKi
NAUKA JAZDY

+48 690 080 448
Stary Rynek 36 / Opole Lubelskie
LIPSKI-OPOLE.PL

eprasa.pl 3db0e32893

Oprócz oszczędności na modernizacji oświetlenia skorzysta również środowisko

Gminy szykują się do wymiany oświetlenia ulicznego

Samorządy chcą mniej wydawać pieniędzy na oświetlenie. Szansą jest wymiana starych lamp na ledowe. Na ich zakup gminy walczą o unijne dofinansowanie.

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego ogłosił listę projektów, które zakwalifikowały się do oceny formalnej w ramach jednego z działań dotyczącego promocji niskoemisyjności ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego. Wpłynęło w sumie 88 wniosków, wśród których były trzy złożone przez gminy z powiatu opolskiego – Chodel, Józefów nad Wisłą i Wilków. Pula środków jaką do podziału ma w ramach tego konkursu marszałek wynosi 23 mln zł.



fot. Andrzej Sikora

Z wyliczeń urzędników z Wilkowa wynika, że rocznie gmina będzie mogła zaoszczędzić około 30 tys. zł dzięki modernizacji oświetlenia

Ponad 450 lamp do wymiany w gminie Wilków

Nadzieję na otrzymanie dofinansowania na modernizację systemu oświetlenia ulicznego ma wójt z Wilkowa. Złożony przez jego gminę wniosek zakwalifikował się do oceny formalnej. Opiewa on na 651 tys. zł, a wysokość dofinansowania, o jakie walczy gmina sięga 450 tys. zł.

- To, że przeszliśmy weryfikację warunków formalnych oznacza, że jesteśmy krok bliżej do dofinansowania, ale jeszcze nie świadczy to o niczym. Dopiero jak podpiszemy umowę będzie można się cieszyć – zaznacza Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

W tej gminie roczny koszt utrzymania oświetlenia ulicznego, obejmujący również koszty konserwacji i dzierżawy przekracza 80 tys. zł. W tym same koszty energii elektrycznej i dystrybucji sięgają 44 tys. zł. Władze gminy liczą, że dzięki modernizacji oświetlenia uda się zmniejszyć zużycie energii, obniżyć koszty eksploatacji systemu oświetlenia, a jednocześnie podnieść jego jakość. A to wszystko bezpośrednio przełożyć ma się na oszczędności. Z wyliczeń urzędników wynika, że rocznie gmina będzie mogła zaoszczędzić około 30 tys. zł.

Jak podkreśla wójt, gdy marszałek ogłosił nabór mieli zbyt mało czasu, żeby zaprojektować oświetlenie od podstaw.

- Założenie, więc nasze było takie, że wymienimy 454 sztuk istniejących wyeksploatowanych opraw sodowych i rtęciowych na oprawy typu LED o całkowitym poborze mocy 35W każda – tłumaczy.

1250 nowych punktów świetlnych w gminie Józefów nad Wisłą

Rewolucję oświetleniową przeprowadzić chce również burmistrz Józefowa nad Wisłą. I to na terenie całej gminy. Projekt złożony przez urząd opiewa na blisko 3 mln zł. Samorząd walczy o ponad 2 mln zł dofinansowania na przeprowadzenie kompleksowej modernizacji systemu oświetlenia ulicznego. Objętych nią będzie w sumie 1250 punktów świetlnych.

- Chcemy wymienić 763 sztuk i dowiesić 487 nowych opraw oświetleniowych w systemie inteligentnego sterowania. Zastosowane zostaną nowoczesne oprawy wykorzystujące technologię LED oraz skonstruowane w taki sposób, by najbardziej efektywnie wykorzystać strumień światła – tłumaczy Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
- Założenie nasze było takie, że wymienimy 454 sztuk istniejących wyeksploatowanych opraw sodowych i rtęciowych na oprawy typu LED



Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą
- Chcemy wymienić 763 sztuk i dowiesić 487 nowych opraw oświetleniowych w systemie inteligentnego sterowania

Tylko w minionym roku gmina Józefów nad Wisłą na oświetlenie wydała prawie 177 tys. zł. A kolejne sto tysięcy poszło na konserwację.

- Projekt realizowany jest w celu polepszenia warunków oświetlenia ulic i miejsc publicznych z jednoczesnym ograniczeniem zużycia energii elektrycznej – podkreśla Jarosław Gasiński z Urzędu Miasta w Józefowie nad Wisłą.

Urzędnicy liczą, że oprócz oszczędności, które modernizacja oświetlenia przyniesie gminie, na całym przedsięwzięciu skorzysta również środowisko. Jak wyliczyli projekt pozwoli zredukować wielkość emisji dwutlenku węgla do atmosfery o 56 procent.

Chodel odpadł w przedbiegach

Wniosek gminy Chodel został odrzucony na samym wstępie. Nie przeszedł weryfikacji warunków formalnych, gdyż nie zawierał wszystkich wymaganych załączników. Wójt chciał pozyskać dofinansowanie na rozbudowę i modernizację oświetlenia. Cały projekt opiewał na ponad 1,6 mln zł. Wysokość dofinansowania o jakie starała się gmina sięgało 1,2 mln zł.

Agnieszka Ciekot

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
OPOLE LUBELSKIE				
ORLEN	4,87	5,22	4,89	2,07
BP	4,89	5,29	4,99	2,09
PAWTRANS	4,86	-	4,89	-
JÓZEFÓW NAD WISŁĄ				
ORLEN	4,93	-	4,99	2,14
PONIATOWA				
PAWTRANS	4,77	5,17	4,87	1,99
CHODEL				
UL. PIŁSUDSKIEGO	4,79	-	4,75	2,17
PIOTRAWIN				
DAKO	-	-	-	-
GŁUSKO DUZE				
AGRO-PAL	4,79	-	4,79	2,09
PRZYTYKI				
STACJA PALIW	4,77	-	4,73	2,09

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Internauci komentują artykuł „Życzenia we Wspólnocie kością niezgody". Zapraszamy do śledzenia dyskusji, jaka wywiązała się na naszym forum.

xyz: Te życzenia to chyba jedyny sukces ekipy pisowskiej, no jeśli oczywiście nie liczyć zawierzenia.
xyz: Przecież dawno było powiedziane, żeby nie mieszać dwóch systemów walutowych.
Uczeń: Całkowity zakaz wydawania prasy samorządowej! Pani Dyrektor z kim Pani trzyma? Pani Dyrektor szkoda autorytetu!
J 23: „PANI" Dyrektor wam się wydawało, że miała autorytet, udawała intelygentnom!? Miała berecik moherowy lekko na bakier, teraz ma zaciągnięty po same uszy! Dla korytka dyrektorskiego poszła na służbę do PIS i klaszcze i pyszczy co jej każą!
Sławek: Dobrze, że jest kilku normalnych w zarządzie jak widać, którzy nie grają jak klaun czy chorągiewki, jak to było za Grabka.
Lopek: Jaki zarząd? Po obejrzeniu kilku sesji widać, że to cyrk. Każdy ciągnie do siebie. A polityczne wytyczne to nr 1.
Obserwator: A którzy to ci normalni? Jakiś żart?
xxx: Nie ma ważniejszych spraw w powiecie, tylko spory o jakieś pierdoły? Rozgonić tych darmozjadów.
$: No zobacz kto kłóci się z kim... PIS z Pisem i z najemnikami Pisowskimi. A jak są pytania o służbę zdrowia to zamykają gęby i zero informacji. Jest dobrze, staliśmy nad przepaścią i zrobiliśmy duży krok naprzód!
Ma boleć: „Wspólnota" bolała ludową ekipę Rodzika, boli i obecną ekipę Piotrowskiego.
Opole Lubelskie: Dobry przykład daje ta piątka radnych, bo inne gminy promują się za pieniądze podatnika.
Gość: Mój Boże, za własne pieniądze? Jesteśmy wzruszeni. Myślę, ze szczególnego wymiaru nabierają życzenia zdrowia, jeżeli wyartykułowane są przez włodarzy powiatu. Ale nie wiadomo, czy obejmują też kontakt z Sorem w Poniatowej.

RED

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejsowość	Sprawca	Pojazd	Promile
5 marca	Łaziska	49-letni mieszkaniec gm. Łaziska	motorower	ponad 2 promile
7 marca	Opole Lubelskie	61-letni mieszkaniec Opola Lubelskiego	rower	prawie 1,8 promila

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
13 - 15 marca	ZEW KRWI	17:00	2D	Normalny 16 zł/Ulgowy 14 zł
13 - 15 marca	BAD BOY	19:00	2D	Normalny 16 zł/Ulgowy 14 zł
19, 20, 22 marca	ŚNIEŻKA I FANTASTYCZNA SIÓDEMKA	17:00	2D dubbing	Normalny 16 zł/Ulgowy 14 zł
19, 20, 22 marca	SWINGERSI	19:00	2D	Normalny 16 zł/Ulgowy 14 zł

NIE PRZEGAP

20 marca – Pierwszy Dzień Wiosny. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 16. W programie: warsztaty plastyczne, występy zespołów artystycznych, ognisko, puszczanie lampionów.
26 marca – Spotkanie z historykiem i publicystą Leszkiem Żebrowskim poświęcone sytuacji politycznej w Polsce po 1944 roku. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury godz. 17. Wstęp wolny.
28 – 29 marca - Kiermasz Wielkanocny. Opole Lubelskie, skwer miejski, godz.10.

ja

R E K L A M A



eprasa.pl 3db0e32893

REKLAMA

BRICOMAN
ZAWSZE GDY BUDUJESZ I REMONTUJESZ

REMONT,
BUDOWA
START!

12-14.03



Pokazy dostawców

Transport GRATIS
do 30 km, za zakupy powyżej 1000 zł, do 1,5 t, bez HDS

Transport z HDS -50% do 30 km, za zakupy powyżej 1000 zł

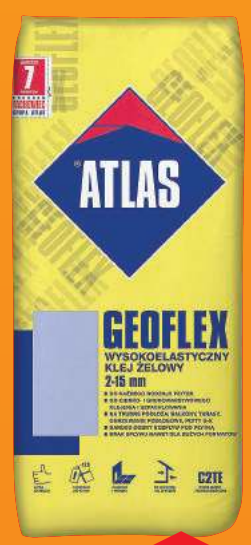
Konkursy z nagrodami

Licytacje od 1 zł

Kredyt 0% w dniach 12–28.03.2020

34,99





przy zakupie 2 szt. 5 kg za 1 gr

Zaprawa klejowa Atlas Geoflex
22,5 kg, C2TE, żelowy, wysokoelastyczny
nr ref. 926100

Lublin
al. Kraśnicka 128

godz. otwarcia: pon.–sob. 6.30–21, niedz. 9–20
tel.: 517 018 137, 517 018 110, 517 018 083, 81 454 63 20
Szczegóły w sklepie.

eprasa.pl 3db0e32893

Do tej pory w Polsce potwierdzonych zostało 16 przypadków zachorowań na koronawirusa

Koronawirus stawia na nogi samorządowców i służby

POWIAT OPOLSKI: Do tej pory na Lubelszczyźnie nie ma stwierdzonych przypadków zachorowań na koronowirusa, ale samorządowcy i służby z powiatu opolskiego szykują się na najgorsze.



W czwartek starosta opolski zwołał Powiatowy Sztab Zarządzania Kryzysowego. W posiedzeniu uczestniczyli samorządowcy z wszystkich gmin, służby – policja, straż pożarna, służba więzienna, a także przedstawiciele Inspekcji Sanitarnej oraz Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Najświeższe dane podane przez Lubelski Urząd Wojewódzki mówiące o sytuacji wywołanej koronawirusem pochodzą z niedzieli. Według stanu na 8 marca w lubelskich szpitalach hospitalizowanych było pięć osób z podejrzeniem zakażenia groźnym wirusem SARS-CoV-2. Trzy osoby poddane zostały kwarantannie, a 359 osób objętych zostało nadzorem epidemiologicznym przez Inspekcję Sanitarną.

Starosta woli dmuchać na zimne

W czwartek starosta opolski zwołał Powiatowy Sztab Zarządzania Kryzysowego. W posiedzeniu uczestniczyli samorządowcy z wszystkich gmin, służby – policja, straż pożarna, służba więzienna, a także przedstawiciele Inspekcji Sanitarnej oraz Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Temat był oczywiście jeden – zagrożenie koronawirusem i przygotowanie na ewentualne wystąpienie zachorowań w powiecie opolskim.

- Myślę, że na obecnie wielkiej paniki wśród naszego społeczeństwa nie ma. Należy przestrzegać wszelkich zasad higieny. Z pewnością przed samym wirusem się nie obronimy, on jest już na terenie Polski, ale na pewno skutecznie możemy przeciwdziałać – mówił Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Władze powiatu już pierwsze kroki poczyniły. Na polecenie wojewody wytypowały w Opolu Lubelskim miejsce na prowadzenie kwarantanny.

- Wskazaliśmy budynek po byłym oddziale chirurgicznym, na pierwszy piętrze. Zmieści się tam około 20 - 25 osób. Jest to jedno miejsce, o innych nie chciałbym jeszcze mówić – dodaje starosta.

Pod uwagę brany jest również internat działający przy Zespole Szkół Zawodowych w Kluczkowicach.

Starosta wystąpił również do wójtów i burmistrzów, aby ci wskazali w swoich gminach miejsca na kwarantannę.

- Wszyscy odpowiedzieli negatywnie, że nie dysponują takimi miejscami – dodaje.

Szpital też się przygotowuje

Jak zapewniają władze spółki Powiatowe Centrum Zdrowia, przygotowania do wystąpienia zagrożenia koronawirusem cały czas trwają. I zjawisko to jest monitorowane. Codziennie odbywają się spotkania lekarzy i kadry kierowniczej, na których omawiane są wszystkie przypadki, które pojawiły się minionej dobry w szpitalu.

Tworzone są też cały czas procedury postępowania na wypadek wystąpienia zachorowań.

- Mamy opracować procedury, aby tworzone były dodatkowe izby przyjęć, które będą izolowały pacjentów z innymi jednostkami chorobowymi. I te procedury będą wdrożone, jeśli będzie taka konieczność. Wszystkie placówki medyczne wystąpiły też do Agencji Rezerw o zabezpieczenie w podstawowe środki ochrony indywidualnej – informował podczas posiedzenia Powiatowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gabriel Maj, prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

- Nie będę oszukiwał, że szpital jest przygotowany w 100 procentach, bo takiego przygotowania być nie może. Wirus ma to do siebie, że się rozprzestrzenia. Dobrze jest, jeśli jest kontrolowany. Jeśli jest niekontrolowany, to problemy mogą być już większe – dodał.

Zdaniem prezesa PCZ i Inspekcji Sanitarnej najważniejsza jest rzetelna informacja, która powinna trafić do społeczeństwa, aby wiedziało, jak należy się zachowywać.

- Nie ma sensu panikować, bo to nic nie pomoże. Strach jest najgorszą rzeczą, jaka może się zdarzyć – przyznał Renata Kunc-Kozioł, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Opolu Lubelskim. – Jeśli ktoś był w rejonie odpowiednio zagrożenia i ma objawy, powinien skontaktować się z nami. My przeprowadzimy wywiad epidemiologiczny i odpowiednio pokierujemy pacjenta – zapewnia.

Maseczek ochronnych brakuje

W sklepach i aptekach w Opolu Lubelskim i Poniatowej brakuje masek ochronnych. Ludzie przychodzą i pytają o nie, ale są odprawiani z kwitkiem. Pojawiają się też problemy z dostępnością środków do dezynfekcji ciała.

- Maseczek nie ma. Środki do dezynfekcji rąk jeszcze są, w zależności od firmy kosztują od 20 do 30 zł – usłyszeliśmy w aptece przy ul. Lubelskiej w Opolu Lubelskim.

- Maseczki na zabezpieczenie osób chorych niestety al. W aptekach skończyły się dwa, trzy tygodnie temu. W hurtowniach cały czas są niedostępne. Z żelami antybakteryjnymi i płynami do odkażania skóry nie ma problemu. Są w hurtowniach dostępne – mówi aptekarka z Poniatowej.

Agnieszka Ciekot

WAŻNE INFORMACJE

• Nowy koronawirus SARS--CoV-2 wywołuje chorobę o nazwie COVID-19. Choroba objawia się najczęściej gorączką, kaszlem, dusznością, bólami mięśni, zmęczeniem.

• Najbardziej narażone na rozwinięcie ciężkiej postaci choroby i zgon są osoby starsze, z obniżoną odpornością, obciążone chorobami przewlekłymi, takimi jak choroby serca, układu oddechowego czy schorzeniami nowotworowymi.

• Wirus przenosi się drogą kropelkową. Aktualnie nie ma szczepionki przeciw nowemu koronawirusowi. Można natomiast stosować inne metody zapobiegania zakażeniu. Niezbędne jest przede wszystkim przestrzeganie podstawowych zasad higieny: częste mycie rąk wodą z mydłem, dezynfekcja środkiem na bazie alkoholu. Unikać należy też przebywania w miejscach szczególnie zatłoczonych.

• Maseczki ochronne nie zabezpieczają przed zachorowaniem. Jak podkreślają epidemiolodzy, jest to tylko czynnik prewencji, który ma tylko znaczenie w warunkach szpitalnych.

• Osoby, które podejrzewają u siebie koronawirusa, powinny od razu poinformować sanepid lub zgłosić się bezpośrednio do szpitala, który posiada oddział zakaźny. Najbliższe takie szpitale mieszczą się w Puławach i w Lublinie przy ul. Staszica. Podejrzewając u siebie koronawirusa, nie należy udawać się bezpośrednio do lekarza rodzinnego lub izby przyjęć szpitala.

Dane dotyczące sytuacji wywołanej koronawirusem SARS-CoV-2, na dzień 8 marca, na godz. 16.00, na terenie województwa lubelskiego:

1. Liczba osób hospitalizowanych z podejrzeniem zakażenia koronawirusem – 5.
2. Liczba osób poddanych kwarantannie – 3.
3. Liczba osób objęta nadzorem epidemiologicznym – 359.

Źródło: Lubelski Urząd Wojewódzki

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg piątek od godz. 15.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik lek. med. Kazimierz Janusz Bernat środa od 12.00
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 17.00
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG

Myślała, że pomaga koledze, straciła pieniądze

1 tys. zł straciła mieszkanka gm. Kurów po tym, jak w odpowiedzi na fałszywą wiadomość od znajomego na popularnym portalu społecznościowym przelała rzekomo mu pieniądze.

Oszuści wymyślają coraz to nowsze sposoby na to, by wyłudzić pieniądze. Jedną z popularnych ostatnio sztuczek są włamania na konta na portale społecznościowe. W ubiegłym tygodniu takiego właśnie włamania dokonali na konto mieszkańca gminy Kurów. Złodzieje złamali zabezpieczenia i wysłali do grupy osób spośród jego znajomych wiadomość z prośbą o pilną pożyczkę.

- Jedna z jego koleżanek, uwierzyła w informacje zawarte w wiadomości i wykonała przelew na wskazane konto bankowe. Była przekonana, że pomaga w ten sposób 32-latkowi - mówi podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce okazało się, że ktoś włamał się na konto jej znajomego i to wcale nie 32-latek jest autorem porozsyłanych wiadomości. W ten sposób kobieta straciła 1 tys. zł.

Marta Pietroń

POLICJA PRZYPOMINA:

* pilnujmy swoich haseł dostępowych i zadbaj, aby nie były możliwe do odszyfrowania przez osoby nieupoważnione. Dla bezpieczeństwa zmieniaj je co jakiś czas

* pamiętaj o wylogowywaniu się z aplikacji za każdym razem po zakończeniu jej użytkowania

* nie otwieraj maili od nieznanych nam nadawców, a co najważniejsze zawartych w nich załączników

* informuj dzieci o szkodliwych konsekwencjach korzystania z Internetu

* kontroluj strony internetowe, które przeglądają najmłodsi, możesz też zablokować witryny, których dzieci nie powinny przeglądać

eprasa.pl 3db0e32893

Z ogniem walczyło 6 zastępów straży pożarnej

Tragiczny pożar w Końskowoli. Nie żyje jedna osoba

W sobotnie popołudnie w Końskowoli doszło do pożaru domu. Niestety w trakcje akcji gaśniczej okazało się, że w ogniu straciła życie 71 - letnia kobieta i jej dwa psy.



Fot.OSP Pożóg

Z sobotnim pożarem w Końskowoli walczyło 23 strażaków

Człowiek i zwierzęta ofiarami żywiołu

Do zdarzenia doszło w sobotę w miejscowości Końskowola w powiecie puławskim. Strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze budynku mieszkalnego o godzinie 17:19. Kilka minut później na miejscu były już pierwsze zastępy straży pożarnej i przystąpiły do działania. Pożar był już niestety w formie dość zaawansowanej. Przez wybite okno wydobywały się płomienie. Druhowie otrzymali informację od sąsiadów, że wewnątrz budynku może znajdować się starsza kobieta, która potrzebuje pomocy. Ratownicy po wstępnym przygaszeniu ognia i w asekuracji prądu wody weszli do budynku. Niestety informacje o obecnej osobie w budynku potwierdziły się, bo strażacy odnaleźli nieprzytomną kobietę.

Została ewakuowana na zewnątrz budynku i strażacy prowadzili reanimację do momentu przyjazdu pogotowia ratunkowego. Ratownicy następnie kontynuowali działania, jednak nie przyniosły one skutków i lekarz stwierdził zgon kobiety.

Wadliwy piecyk przyczyną pożaru

Po przeszukaniu obiektu przez strażaków okazało się, że w sąsiednim pomieszczeniu znajdowały się jeszcze dwa martwe psy.

- Z wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną pożaru był wadliwy piecyk typu koza, który służył do ogrzewania budynku - informuje bryg. Krzysztof Morawski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

W sobotniej akcji w Końskowoli łącznie interweniowało sześć zastępów straży pożarnej z JRG Puławy, OSP Pożóg i OSP Końskowola. Strażacy swoje działania prowadzili na miejscu przez niespełna dwie godziny.

Monika Głos-Oszatowska

Zawyżone ekwiwalenty powoli wracają do powiatowej kasy

Starosta poprosiła w grudniu członków zarządu poprzedniej kadencji o zwrot źle naliczonych odpraw i ekwiwalentów. Jeden z nich wywiązał się już ze swojego obowiązku.



Kamil Lewandowski,
rzecznik prasowy Starosty Puławskiego

Pisemną informację o konieczności zwrotu części niewłaściwie naliczonych świadczeń, poprzedziły oficjalne rozmowy z byłymi członkami zarządu, których sprawa dotyczy. W ich wyniku otrzymaliśmy zapewnienie, że środki zostaną dobrowolnie zwrócone

Kilka miesięcy temu na łamach Wspólnoty opisywaliśmy sytuację w Starostwie Powiatowym w Puławach po kontroli przeprowadzonej przez RIO. Okazało się, że kontrolerzy z Lublina dopatrzyli się pewnych nieprawidłowości w finansach powiatu. W dokumentach wykryto m.in. nieprawidłowości przy ustalaniu dodatku za wieloletnią pracę u pracowników oraz źle wypłacone odprawy i ekwiwalenty za niewykorzystany urlop. Wskazano nieścisłości w dwóch przypadkach, gdzie świadczenia zawyżono o kwoty: 4880 zł i 999,51 zł. Jak się później okazało zawyżone świadczenia przez pomyłkę otrzymało dwóch członków zarządu poprzedniej kadencji. RIO sugerowało zwrot źle naliczonych ekwiwalentów i odpraw.

Byli członkowie zarządu muszą zwrócić pieniądze

Zarząd Powiatu Puławskiego po przeprowadzonej analizie sprawy dotyczącej wypłacenia zawyżonych odpraw i ekwiwalentów za niewykorzystany urlop zdecydował, że wystąpi do byłych członków zarządu o zwrot źle naliczonych kwot. Tak też się stało.

- Pisemną informację o konieczności zwrotu części niewłaściwie naliczonych świadczeń, poprzedziły oficjalne rozmowy z byłymi członkami zarządu, których sprawa dotyczy. W ich wyniku otrzymaliśmy zapewnienie, że środki zostaną dobrowolnie zwrócone, wobec czego w piśmie nie wyznaczaliśmy konkretnego terminu, w jakim ma to nastąpić. Nadmieniam, że konkretnego terminu wyegzekwowania środków nie narzuciła także Regionalna Izba Obrachunkowa w wystąpieniu pokontrolnym - wyjaśnia Kamil Lewandowski, rzecznik Starosty Puławskiego.

Zawyżone ekwiwalenty powoli wracają

Okazuje się, że w minionym miesiącu w końcu pojawiły się pewne ruchy w przedmiotowej sprawie. Jak udało nam się ustalić jeden z były członków zarządu dokonał już zwrotu źle naliczonej kwoty i pieniądze wróciły do powiatowej kasy. Niestety urzędnicy powołując się na RODO nie ujawniają informacji, o kogo i którą kwotę chodzi.

Monika Głos-Oszatowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach		
Stanowisko	**Miejsce pracy / Pracodawca**	**Płaca (brutto)**
Pracownik ds. kadr i płac	Puławy / Prywatne Biuro Podatkowe Zbigniew Falkiewicz	od 2600 zł
Sprzedawca	Wierzchoniów / PHU ROYAL	od 3200 zł
Pracownik budowlany	Puławy	od 2600 zł
Technik masażysta	Nałęczów / Sanatorium Uzdrowiskowe ROLNIK	od 18 zł / h
Ogrodnik / Szkółkarz	Witowice / GOSPODARSTWO SZKÓŁKARSKIE J. KUROWSKI	od 18 zł / h
Pracownik do prac porządkowych	Góra Puławska / AUTO-EXPERT	od 17 zł / h
Operator koparki	Warszawa / RADBUD- BIS	od 24 zł / h
Kierownik działu przygotowania produkcji	Puławy / TERMOCHEM	od 4000 zł
Psycholog	Puławy / Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza im. Marii Konopnickiej	od 2600 zł
Sprzedawca	Puławy / Delikatesy U Grubego	od 2600 zł
Pracownik do działu kontroli jakości	Klementowice / DORKO	od 3000 zł
Maszynista pojazdów trakcyjnych	Puławy / KOLTAR	od 5600 zł
Pracownik handlowo - administracyjny	Puławy / SCF Natural	od 2600 zł
Magazynier ogumienia i akumulatorów	Puławy / AUTOKOMPLEKS	od 2600 zł
Wulkanizator	Oblasy / AG-MAR	od 2600 zł
Mechanik samochodowy	Oblasy / AG-MAR	od 2600 zł
Pracownik przygotowujący posiłki typu fast food	Puławy	od 1300 zł
Kucharz kuchni orientalnej	Puławy	od 1360 zł
Robotnik budowlany do obsługi zagęszczarki	Puławy	od 2600 zł
Ratownik medyczny	Puławy / Biobaric	od 17 zł / h
Pracownik ogólnobudowlany	Puławy / DOM-LUX	od 2600 zł
Magazynier Kierowca	Puławy / DOM-LUX	od 2600 zł
Malarz Piaskarz	Warszawa / RADBUD- BIS	od 2600 zł
Mechanik samochodowy	Puławy	od 2600 zł

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim		
Stanowisko	**Miejsce pracy / Pracodawca**	**Płaca (brutto)**
Pracownik chłodni	Ratoszyn Drugi	od 2600 zł
Rwacz / Rwaczka	Osiny	od 17 zł/ h
Sprzedawca środków ochrony roślin	Godów / AGRO-GODEX	od 2600 zł
Główny księgowy	Karczmiska / OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ	od 2600 zł
Ratownik wodny	Poniatowa / OŚRODEK SPORTU I REKREACJI	od 2600 zł
Przedstawiciel handlowy	Opole Lubelskie	od 2600 zł
Monter maszyn rolniczych	Wymysłów	od 2700 zł
Robotnik gospodarczy	Skoków	od 2600 zł
Pozostali pracownicy wykonujący dorywcze prace proste	Godów	od 17 zł/ h
Przedstawiciel handlowy	Warszawa / ADECCO CONSULTING	od 3200 zł

NEKROLOGI

PUŁAWY

Andrzej Sawicki, 55 l.
Puławy, zm. 29.02.

Regina Kowalska, 89 l.
Puławy, zm. 02.03.

Jacek Lenart, 57 l.
Klementowice, zm. 02.03.

Maria Chmielewska, 86 l.
Puławy, zm. 02.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

PONIATOWA

Ryszard Boruch, 68 l
Kowala Druga, zm. 29.02.

Janina Popiołek, 72 l
Karczmiska Pierwsze, zm. 28.02.

Helena Dębicka, 85 l
Poniatowa, zm. 3.03.

Dominika Chojnacka, 91 l
Borów Kolonia, zm. 4.03.

Tadeusz Żyła, 71 l,
Poniatowa Wieś, zm. 4.03.

Anna Długosz, 60 l,
Poniatowa, 5.03.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Sabina Śliwa, 89 l
Wilków, zm. 27.02.

Pelagia Michalska, 84 l
Opole Lubelskie, zm. 27.02.

Józef Grzywa, 54 l
Opole Lubelskie, zm. 27.02.

Mieczysław Szkutnik, 53 l
Karczmiska, zm. 29.02.

Stanisław Wicha, 59 l
Zagłoba, zm. 29.02.

Mieczysława Śliwa, 85 l
Obliźniak, zm. 1.03.

Bronisława Stępień, 82 l
Głusko, zm.2.03.

Teodora Kopcińska, 92 l
Brzozowa, zm. 3.03.

Stanisława Adryjanek, 94 l
Kępa Solecka, zm. 3.03.

Jadwiga Podgajna, 88 l
Ratoszyn, zm. 4.03.

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

REKLAMA

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
ONYX
Grzegorz Goliszek
Opole Lubelskie, ul. Długa 102
Dom Pogrzebowy: Poniatowa, ul. Opolska 22
Tel. 502 210 880



eprasa.pl 3db0e32893

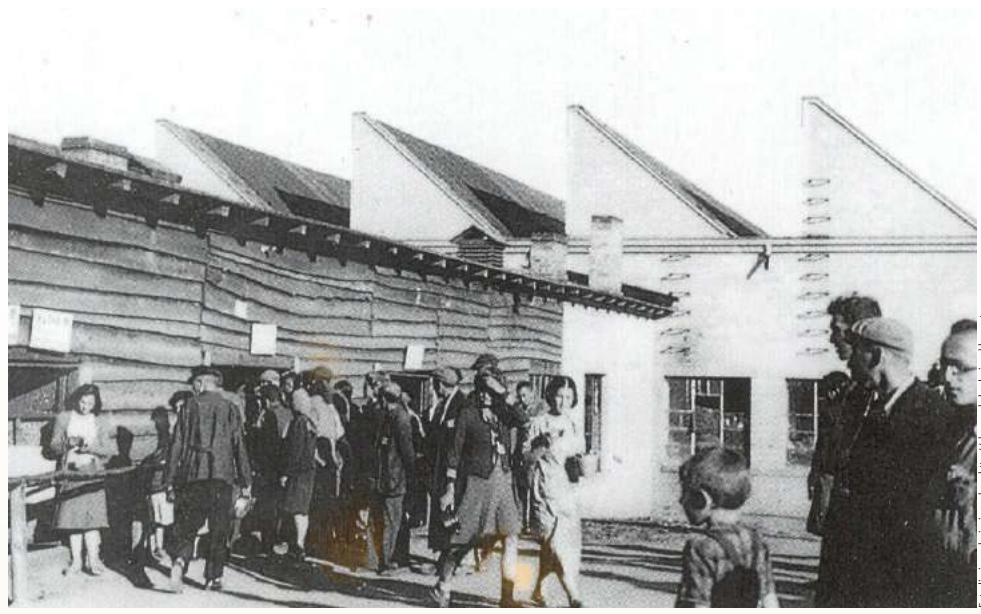
Przeżyły hitlerowskie „Dożynki” w obozie w Poniatowej. Ukryć pomogli im się Polacy

O trzech kobietach, które wyszły z dołów śmierci



Fot.zdjęcie z deathcamps.org

Barak, w którym do ostatniej chwili broniło się kilku uzbrojonych żydowskich bojowników, deportowanych z Warszawy członków ŻOB. Zostali spaleni żywcem



Fot.zdjęcie znalezione na bogu#http://obozowekalendarium.blogspot.com

Więźniowie pod obozową kuchnią. W obozie pracy w Poniatowej przymusowi robotnicy mogli zachować swoje ubrania

3 i 4 listopada w niemieckich obozach na Lubelszczyźnie: Majdanku, Poniatowej i Trawnikach hitlerowcy rozstrzelali ostatnich więzionych w nich Żydów. W obozie pracy w Poniatowej trzem osobom udało się przeżyć egzekucję. Ranne wyczołgały się z grobów i zaczęły szukać ocalenia na polskiej wsi

Przed drugą wojną światową fabryka urządzeń łączności w Poniatowej miała być jedną z inwestycji w ramach Centralnego Ośrodka Przemysłowego. Zbudowano hale fabryczne oraz jednopiętrowe budynki dla pracowników. Przed wybuchem wojny jednak nie uruchomiono żadnej produkcji. Kiedy zabudowania wpadły w ręce okupantów, w 1941 umieścili tu obóz jeńców sowieckich. Na otoczonej drutem kolczastym powierzchni jednego kilometra kwadratowego stłoczono ok. 25 tys. więźniów. Potworne warunki oraz konieczność pracy ponad siły sprawiły, że wiosną 1942 żyli już tylko ci, którzy zdecydowali się na kolaborację z hitlerowcami i wstąpili do jednostek sojuszniczych. Przyjmuje się, że w obozie w Poniatowej zginęło ok. 22 tys. jeńców z Armii Czerwonej.

Mieli pracować na chwałę Wehrmachtu i SS

Zabudowania przeznaczono na obóz pracy dla Żydów. W końcówce roku 1942 Niemcy, uwikłani w wojnę na wschodzie, potrzebowali za wszelką cenę siły roboczej. Do Poniatowej przyjechał Amon Goeth, późniejszy komendant obozu w Krakowie-Płaszowie, znany m.in. z filmu „Lista Schindlera”. Pomógł zorganizować przestrzeń planowanej fabryki, jako miejsca, w którym więźniowie zajmą się produkcją krawiecką na potrzeby armii. Do Poniatowej zwieziono osoby, które miały pewne doświadczenie rzemieślnicze i odpowiednie kompetencje, byli to wyselekcjonowani Żydzi z Opola Lubelskiego, także przetransportowani wcześniej z Wiednia i Niemiec oraz w dużej części z getta w Warszawie. W początkowym okresie warunki były, jak na tego typu miejsce, dość znośne: można było przemieszczać się między barakami, samemu chodzić do fabryki itd., była możliwość zakupienia żywności u handlarzy, działały nawet teatr i przedszkole! Ci, którzy pracowali w pobliskiej fabryce, mieli lżejsze warunki pracy niż ci, którzy na zewnątrz realizowali prace bezpośrednio dla SS. Dość ciekawą postacią był volksdeutsch Ernst Jahn, dyrektor korzystającej z niewolniczej pracy fabryki Tobbensa, władający polskim, niemieckim, angielskim i jidysz, który nie ukrywał swojej pogardy dla SS-manów i potem zresztą został przez nich zabity. Inni jednak, na czele z dowódcą Gleiem, zachowywali się jak zwyrodnialcy - zdarzały się mordy dla swawoli i akty bezinteresownego okrucieństwa. Większość załogi stanowili Ukraińcy i inni członkowie wschodnich jednostek sojuszniczych.

Pierwszymi więźniami byli sowieccy jeńcy

Ostatnie tygodnie przed zagładą

Z każdym tygodniem sytuacja się pogarszała, zaczęły się doraźne egzekucje za najbłahsze przewinienia, ograniczono możliwość kontaktów. Nawet jednak to nie pozbawiło więźniów podtrzymywanego starannie przez Niemców przekonania, że praca w obozie w Poniatowej jest sposobem na przetrwanie. Nawet więc przekazane im pod koniec października 1942 roku polecenie kopania obszernych dołów, jak poinformowano, „przeciwlotniczych” - nie wzbudziło od razu większych podejrzeń. W rzeczywistości Niemcy rozpoczęli realizację akcji makabrycznie nazwanej „Erntefest” czyli „Dożynki”, której celem było wymordowanie Żydów pozostałych w obozach na Lubelszczyźnie. Specjalnie ściągnięta z Lublina, ale też Oświęcimia i innych miejsc, komanda morderców otoczyła obóz w nocy z 3/4 listopada.

Nad dołami śmierci

Ranna Estera Rubinstein całą noc leżała między zabitymi

Więźniów najpierw zgromadzono w barakach, potem zaś, przez gęsty szpaler SS-manów, w grupach przeganiano ich nad doły śmierci, gdzie zmuszano ich do rozebrania się do naga, wejścia do dołu, położenia się twarzą w dół (kolejne ofiary kładły się na wcześniej zabitych) i tam rozstrzeliwano. Stawiających opór albo próbujących się ukryć, mordowano na miejscu. Miejscowa komórka ruchu oporu, dowodzona przez przywiezionego z Warszawy Mosze Frejdkinda, próbowała stawić zbrojny opór, jednak bojowcy osaczeni w jednym z baraków zostali spaleni żywcem (przybyła na miejsce polska straż pożarna nie została dopuszczona do akcji). W ciągu jednej doby w Poniatowej wymordowano 14-18 tysięcy ludzi. Przy życiu pozostawiono około 150 osób, które przez następne kilka tygodni maskowały ślady zbrodni (na podst. Gicewicz R., *Obóz pracy w Poniatowej (1941 – 1943)*, [w:] *3-4 listopada 1943. Erntefest zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009).

W Poniatowej więziono około 15 - 18 tysięcy Żydów

Zakrawa to na cud, ale masakrę udało się kilku osobom przeżyć. Dysponujemy relacjami dwóch kobiet, które wydostały się z dołów śmierci. **Relacja Estery Rubinstein**, (tekst w Żydowskim Instytucie Historycznym, na podst. Żydzi na Powiślu lubelskim. 70. rocznica zagłady lubelskich Żydów, Wilków listopad 2013)... *Różnie tłumaczyli sobie tę nagłą pracę. Uspokajaliśmy się tym, że to rowy przeciwlotnicze i dla zamydlenia oczu kazali nam kopać je w zygzaki. W tym samym również czasie odebrali nam również siekiery i tasaki, a my wciąż pocieszaliśmy się, że nas zostawią. W czwartek rano, 4 listopada o godzinie 4.30, wpadł Gley do baraku i zaczął wszystkich wyganiać na plac. Zrobiło się zamieszanie, ludzie zaczęli się wzajemnie nawoływać. Staliśmy wszyscy na placu i nie wiedzieliśmy, co będzie. Jeden patrzał na drugiego. Oczekiwaliśmy ludzi z osiedla. Ludzie mówili, że będzie selekcja. Każdy starał się jakoś „wyglądać”. Kobiety zaczęły sobie szczypać policzki, by dobrze wyglądać. (...). Zaczęto wyprowadzać nas po 50-ciu. Jeszcześmy myśleli, że będzie selekcja. Każdy chciał być tym ostatnim. Jak długo mogłam, przeskakiwałam z mężem i bratem z pryczy na pryczę. Ale przyszedł taki moment, kiedy zostałam sama, straciłam orientację, rzuciłam się do drzwi. Wyszłam z innymi kobietami. Wokoło nas było pełno wojska z bronią w ręku. Troszkę dalej zobaczyłam stos butów, usłyszałam, jak krzyczą „buty zdejmować” i dalej musiałam biec na bosaka. W oddali widziałam nagie kobiety, myślałam, że to selekcja. Podeszłam bliżej, słyszę krzyki, by się rozebrać. Z tłumu wybrali pewną ilość ludzi, którzy odbierali u innych rzeczy, kazali sobie oddawać złoto, brylanty, pieniądze. Wciąż szukałam ratunku. Zobaczyłam kilku mężczyzn, którzy układali ubrania. Udało mi się wkręcić między nich. Przed oczyma migało mi wiele nagich kobiet, widziałam, jak je dalej gnają. Matki żegnały się ze swoimi dziećmi, wszyscy już wiedzieli, że idą na śmierć i że nie ma rady. Zdawało się, że to koniec świata. Tymczasem SS-mani zaczynają wyganiać i tę grupę, w której ja stałam, biją nas, żebyśmy się rozebrali. Skoczyłam przez okno do baraku, gdzie rzucało się ubrania (...). Już zupełnie nie wiedziałam, co się ze mną dzieje. Wiem tylko, że gnali nas do dołów, widziałam tylko, że nad grobami stoją SS-mani z automatami i strzelali w głowy nagich kobiet. Doły były już pełne trupów. Nie chcąc patrzeć, jak mnie zabijają, zasłoniłam rękami twarz i rzuciłam się z krzykiem „Szema Israel” w dół. W tym momencie poczułam ból i tak zasnęłam. Jak długo spałam, nie wiem, wiem tylko, że zrobiło się zimno i wtuliłam się między trupy. Słyszałam stękanie, jęki żyjących jeszcze ludzi. Chciałam kilka razy krzyknąć, ale nie mogłam. Nagle poczułam, jak ktoś podniósł moją głowę, to Niemiec sprawdzał, czy ktoś jeszcze żyje. Wobec tego, że głowa była zalana krwią innych trupów, myślał, że jestem martwa i poszedł dalej. Słyszałam, jak chodzili i dobijali, słyszałam jęki kobiet, jedna z nich wołała o ratunek. Podeszli, odrzucili inne trupy, wydostali ją i dobili. Potem przyszło ich więcej. Chodzili po nas, przykrywając nas choinkami. Słyszałam orkiestrę i inne krzyki. W jękach i bólach zasnęłam. Nagle obudziłam się, nie wiedząc, gdzie się znajduję. Zobaczyłam duży pożar i przypomniałam sobie opowiadanie brata, że Niemcy palą ludzi żywcem. Nie chcąc być spalona żywcem, natężyłam wszystkie siły, by stanąć, ale nie mogłam. Zaczęłam się czołgać po trupach i wydostałam się przez pole do lasu. W lesie natknęłam się na nagą kobietę, również taką, jak i ja.*

Ofiary musiały kłaść się na ciałach poprzednio zamordowanych

Wędrowałyśmy lasem aż do rana. Postanowiliśmy przy wejściu do jakiejś chałupy skraść coś, gdyż na nago nie mogłyśmy chodzić. Rano weszłyśmy do jakiejś chaty, gwałtem ściągnęłyśmy z kufra obrus i tym okryłyśmy się.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3db0e32893

Związki zawodowe zadowolone ze zmian

Puławskie Azoty: Czystka w zarządzie

3 marca Rada Nadzorcza Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy odwołała z zarządu spółki prezesa dra Krzysztofa Bednarza, a także wiceprezesów – Krzysztofa Homendę i Izabelę Świderek. W zarządzie pozostaje Andrzej Skwarek i Anna Zarzycka-Rzepecka, która tymczasowo przejmie obowiązki prezesa do czasu wyłonienia nowego w konkursie.

3/5 zarządu na lodzie

O uchwałach rady nadzorczej dotyczących zmian w zarządzie spółki, podjętych na posiedzeniu 3 marca, firma poinformowała tego samego dnia w wieczornym raporcie bieżącym. Z pięciorga członków zarządu odwołano trzech, w tym prezesa Krzysztofa Bednarza. Obowiązki prezesa Bednarz pełnił od sierpnia 2018 roku, gdy zastąpił Jacka Janiszka (na stanowisko został powołany miesiąc później). Z zarządu odwołano również Krzysztofa Homendę i Izabelę Świderek. Wcześniej odwołania Homendy domagali się puławscy związkowcy w ramach jednego z toczonych sporów zbiorowych. Uchwały Rady Nadzorczej dotyczące zmian w Zarządzie Spółki weszły w życie z dniem podjęcia.

Spółka już czeka na nowych prezesów

Zgodnie z decyzją rady nadzorczej obowiązki prezesa będzie na razie pełnić Anna Zarzycka-Rzepecka, jedna z dotychczasowych wiceprezes. Zarzycka-Rzepecka z wykształcenia jest magistrem ekonomii (UMK w Toruniu), ukończyła też Executive MBA na ALK w Warszawie oraz podyplomowe studia z rachunkowości na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.W zarządzie pozostaje również Andrzej Skwarek, członek zarządu rekomendowany przez załogę. Nowych członków zarządu, w tym prezesa, ma wyłonić postępowanie kwalifikacyjne, które ogłoszono już dzień po odwołaniu 3/5 dotychczasowego zarządu. Główne wymagania stawiane kandydatom to wyższe wykształcenie oraz 5 lat doświadczenia w pracy, w tym 3 lata doświadczenia na stanowisku kierowniczym lub wynikającego z prowadzenie własnej działalności gospodarczej. Zgodnie z przepisami członkami zarządu nie mogą zostać osoby pełniące funkcje lub pracujące dla partii politycznych i związków zawodowych, ani takie, których aktywności społeczne czy zarobkowe mogłyby spowodować konflikt interesów wobec działalności spółki. Termin zgłoszeń upływa 6 kwietnia.

„Od dawna wnioskowaliśmy o odwołanie"

O komentarz do zmian w zarządzie „Wspólnota" poprosiła przedstawicieli związków zawodowych – ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego i Solidarności – których relacje z prezesami w ostatnim czasie nie były najlepsze. Jak mówi przewodniczący ZZPRC, Sławomir Wręga, zmiana była oczekiwana przez załogę zakładów od wielu miesięcy i przyjęto ją z radością.

– Jako organizacje związkowe reprezentujące pracowników już od dłuższego czasu wnioskowaliśmy o odwołanie tych członków zarządu. Najdłużej, bo już jakoś od czterech lat, o odwołanie Krzysztofa Homendy i był to nawet postulat w jednym ze sporów zbiorowych. Nieco krócej domagaliśmy się odwołania Krzysztofa Bednarza i Izabeli Świderek. Nasza negatywna ocena ich pracy wynikała z decyzji podejmowanych przez tych członków zarządu, zaniechań, które raziły pracowników, stylu zarządzania, który nam się nie podobał. Ostatnią rzeczą, która wypłynęła równocześnie z informacją o zmianach w zarządzie jest sprawa 20 miesięcy zwłoki z uruchomieniem instalacji mechanicznej granulacji saletry, wybudowanej za 400 mln zł, z powodu braku przyjęcia przez Państwową Straż Pożarną raportu bezpieczeństwa. W tym momencie trwa 6 sporów zbiorowych i to absolutny rekord w historii firmy. Każdą zgłaszaną przez nas rzecz dotychczasowy zarząd załatwiał w taki sposób, że po prostu musieliśmy reagować na to sporem, bo ostentacyjnie lekceważono załogę – tłumaczy Wręga. Jak dodaje, związek z satysfakcją przyjmuje fakt, że 50 % zarządu stanowi teraz statystycznie reprezentacja załogi – Andrzej Skwarek.



Fot.Grupa Azoty Puławy

Anna Zarzycka-Rzepecka od stycznia 2018 roku pełniła funkcję Wiceprezesa Zarządu. Teraz decyzją rady nadzorczej tymczasowo przejęła funkcję prezesa, do czasu powołania nowego w postępowaniu kwalifikacyjnym



Sławomir Kamiński, NSZZ „Solidarność"

Z punktu widzenia związków trudno oceniać ten zarząd dobrze, bo mieliśmy mnóstwo sporów zbiorowych i komunikacja z zarządem nie przebiegała dobrze. Mamy nadzieję, że to się zmieni i teraz będzie lepiej

– To, że w sposób naturalny prezes Skwarek obejmie nadzór nad produkcją, obszarem w którym zatrudnionych jest najwięcej pracowników, jest oczekiwane i zostanie przyjęte z radością. Wcześniejsze nadzorowanie tego obszaru przez osobę nieprzygotowaną – dra Bednarza – było nieporozumieniem. Jeśli chodzi o panią prezes Annę Zarzycką-Rzepecką, bez wątpienia jest ona człowiekiem prezesa Wardackiego. Pracowała z nimi w Zachemie, w Policach i w Tarnowie, skąd przyszła do nas. Natomiast nie wchodzi z nami w bezpośrednie konflikty. Jest najmniej kontrowersyjną osobą z dotychczasowego składu zarządu. Ktoś wykazał się dużą mądrością pozostawiając ją w zarządzie – twierdzi przewodniczący ZZPRC.



Fot.Cezary Potapczyk

Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZ Pracowników Ruchu Ciągłego przy GA ZAP

Jako organizacje związkowe reprezentujące pracowników już od dłuższego czasu wnioskowaliśmy o odwołanie tych członków zarządu

Liczymy, że obecny zarząd się zrehabilituje

Z ostrożnym optymizmem do zmian w zarządzie podchodzi „Solidarność". Zdaniem Sławomira Kamińskiego, wiceprzewodniczącego, trudno oceniać odwołanych prezesów pozytywnie.

– Z punktu widzenia związków trudno oceniać ten zarząd dobrze, bo mieliśmy mnóstwo sporów zbiorowych i komunikacja z zarządem nie przebiegała dobrze. Spotykaliśmy się z niezrozumiałymi reakcjami i zachowaniami, dążeniem do konfliktu ze stroną społeczną i próbami antagonizowania związkowców, a nawet dyskredytowania związków i wchodzenia w ich funkcje. Mamy nadzieję, że to się zmieni i teraz będzie lepiej – stwierdza Wiceprzewodniczący KM NSZZ Solidarność przy Grupie Puławy. Już dzień po odwołaniu trójki prezesów, Solidarność przesłała zarządowi w zmniejszonym składzie wniosek, domagając się podpisania porozumienia płacowego, które reguluje podwyżki pracowników i wyrównuje je o 350 zł, do kwoty tożsamej z podwyżką, jaką otrzymali pracownicy w ZCH Police. We wniosku związek wzywa również zarząd do zakończenia wszystkich trwających sporów zbiorowych, zwłaszcza do wypłacenia zaległej nagrody z okazji Dnia Chemika 2019 r. w wysokości średniej zakładowej.

– Dajemy szansę zarządowi w obecnym składzie na rehabilitację i naprawę błędów poprzedników. Widzimy światełko w tunelu – mówi Kamiński.

Kamil Wąsik

Nastolatek ratował psa i sam uległ poważnemu wypadkowi

13-latek wbiegł na ulicę wprost pod rozpędzony samochód, bo gonił swojego psa, który zerwał się ze smyczy. Chłopiec doznał poważnych obrażeń. Na miejscu od razu pomógł mu mężczyzna kierujący samochodem, pod który wpadł nastolatek.

Do zdarzenia z udziałem 13 - letniego pieszego doszło w poniedziałek 2 marca w Puławach, na skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego/Czartoryskich. Jak relacjonowali policji świadkowie zdarzenia, nastolatek nagle wybiegł na ulicę pomiędzy rozpędzone samochody. Próbował złapać swojego psa, który zerwał mu się ze smyczy.

– Wybiegając zza autobusu komunikacji miejskiej ustawionego na pasie do skrętu w lewo, wpadł wprost pod nadjeżdżający od strony Góry Puławskiej samochód osobowy. Kierowca volkswagena natychmiast się zatrzymał i udzielił chłopcu pierwszej pomocy. Od razu wezwał też pogotowie – relacjonuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowa KPP Puławy.

Trzynastolatek trafił do szpitala, gdzie pozostał z powodu doznanych urazów. Kierowca samochodu, który uderzył w chłopca został przebadany alkomatem. Był trzeźwy.

– Apelujemy o ostrożność i większą uwagę na drodze. Rozwagę powinni zachować nie tylko kierowcy, ale wszyscy użytkownicy dróg, zwłaszcza piesi – przypomina podkomisarz.

Kamil Wąsik



Fot.KPP Puławy

Zdjęcie z miejsca wypadku, czyli skrzyżowania ulic Piłsudskiego/Czartoryskich. To ruchliwy odcinek. Nastolatek odruchowo, bojąc się o swojego psa, wbiegł prosto między rozpędzone samochody



Fot.Dominik Kesik

podkom. Ewa Rejn-Kozak,
KPP w Puławach

Kierowca volkswagena natychmiast się zatrzymał i udzielił chłopcu pierwszej pomocy

eprasa.pl 3db0e32893

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Dwa sparingi „Stalówki”

Żółto-niebiescy mają za sobą intensywny weekend. Zawodnicy Stal rozegrali dwa mecze sparingowe, w których odnieśli dwa zwycięstwa. Poniatowianie pokonali Garbarnię Kurów i młodzież BKS-u Lublin.

Lepsi od ligowego rywala

W minioną sobotę na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Puławach podopieczni trenera Adriana Kowalskiego zagrali z Garbarnią Kurów, czyli ligowym rywalem. Żółto-niebiescy pokazali się z dobrej strony, pewnie wygrywając wynikiem 5:2. Dwa gole w tym meczu strzelił Piotr Stalęga, po jednym trafieniu dołożyli do tego Hubert Poleszak, Rafał Kucharczyk oraz Sylwester Parada.

OSTATNI SPARING

W kończącym okres przygotowawczy sparingu Stal zmierzy się z Wisłą Annopol. Spotkanie zostanie rozegrane na boisku z naturalną nawierzchnią, najprawdopodobniej w Annopolu. Termin to sobota lub niedziela

Garbarnia Kurów - MKS Stal Poniatowa
2:5 (1:2)

Bramki dla Stali: Poleszak, Kucharczyk, Stalęga x2, Parada (k).
Stal: Rybarczyk - Pikuła, Węgorowski, Pyda I, M. Orłowski, Martyna, Sobkowicz, K. Orłowski, Kucharczyk, Poleszak, Stalęga oraz Tomczyk, Pyć, Parada, Żyszkiewicz, Tkaczyk, Skurski.



Adrian Kowalski
trener Stali

Skład się klaruje

Rozegraliśmy dwa sparingi, więc solidnie przepracowaliśmy ten weekend. Z Garbarnią mieliśmy kadrę prawie kompletną, mogliśmy więc bardziej wyklarować sobie skład na pierwszy mecz ligowy. Minusem jest to, że straciliśmy dwa gole po stałych fragmentach gry. Z kolei w niedzielę udało nam się już zagrać na zero z tyłu. Można być zadowolonym z tych dwóch meczów. Ci, którzy trenowali, są dobrze przygotowani i będą siłą napędową naszej drużyny. Miałem do dyspozycji po 17 zawodników w obu meczach. Drobne urazy przytrafiły się niektórym w sobotę, więc w niedzielę nie wystąpili już w Lublinie, ale zastąpili ich inni. W sumie w obu meczach brało udział 23-24 zawodników. Na ten czas, kiedy intensywniej występują różne choroby, to dosyć dobry rezultat

Pokonali młodzież

Dzień później żółto-niebiescy zagrali na boisku bocznym Areny Lublin z drużyną BKS-u Lublin występującą w Centralnej Lidze Juniorów U17. Spotkanie zostało rozegrane na sztucznej murawie. Poniatowianie wygrali różnicą dwóch bramek, a na listę strzelców wpisali się Karol Strug i Poleszak.

BKS Lublin U17 - MKS Stal Poniatowa
0:2 (0:2)

Bramki: Strug, Poleszak.
Stal: Amermajster - Pikuła, Pyda I, Radziejewski, Kucharczyk, Martyna, Pyda II, Sobkowicz, Parada, Strug, Poleszak oraz Rybarczyk, Pyć, Żyszkiewicz, K. Orłowski, Bartkowiak, Tkaczyk.

BRAMKARZ DO RYWALIZACJI

Michał Amermajster dołączy do zespołu Stali. To bramkarz z rocznika 2000, więc jeszcze jest kwalifikowany jako młodzieżowiec. Ostatnio zawodnik bronił barw III-ligowego Hetmana Zamość. - Czekamy na potwierdzenie przejścia tego zawodnika do naszego klubu. Dla mnie, jako trenera to super sprawa, bo zwiększy się rywalizacja o miejsce w bramce Stali. Do tego obaj zawodnicy rywalizujący o to miejsce to młodzieżowcy - zaznacza trener Adrian Kowalski

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Kolejna porażka

Nie z Alitem Ożarów, jak pierwotnie zakładano, a z występującą w klasie okręgowej (gr. Radom) Powiślanką Lipsko zagrali sparing w ubiegły weekend gracze Opolanina. Biało-niebiescy ulegli wyżej notowanym rywalom 1:4. Jedynego gola dla opolan w tym spotkaniu strzelił Piotr Wesołowski, który wykorzystał rzut karny. Mecz został rozegrany w Lipsku.

To już drugi mecz kontrolny z rzędu, w którym Opolanin musiał uznać wyższość rywali.W poprzednim starciu biało-niebiescy zmierzyli się z zespołem z wyższej ligi - tydzień wcześniej podopieczni trenera Daniela Szewca zagrali na wyjeździe z IV-ligowymi rezerwami Górnika Łęczna i przegrali 2:7.

W ostatnim sparingu, który zostanie rozegrany 14 marca, Opolanin zmierzy się na wyjeździe z Orłem Urzędów (klasa A).

dsm

Młode Wilki zbierają pierwsze szlify

Drużyna chłopców z klubu Wilki Wilków z rocznika 2009 zagrała w turnieju zorganizowanym przez Unię Lublin. W zawodach, które odbyły się w miniony weekend, udział wzięły drużyny złożone zarówno z dziewczynek, jak i chłopców. Dla ekipy z Wilkowa to debiut na takich zawodów. Wilki zanotowali dwa zwycięstwa, tyle samo remisów oraz dwie porażki.

dsm



Wilki Wilków (rocznik 2009): Krzysztof Zagozdon, Łukasz Maciąg, Aleksander Turski, Adrian Ciosek, Antoni Urbański, Franciszek Jaroszewski, Szymon Drąg, Marcel Drąg, Adam Zagozdon. Drużynę poprowadzili Maciej Jaroszewski i Grzegorz Starczynowski

Fot.Archiwum Grzegorza Starczynowskiego

Droga, którą obrałem, przynosi teraz efekty

- Mam satysfakcję z tego, że chłopcy, których wprowadzałem do piłki seniorskiej, stanowią o sile zespołu. Ja zawsze powtarzałem, że tak to powinno wyglądać - mówi w rozmowie ze Wspólnotą Janusz Dec, były szkoleniowiec Opolanina Opole Lubelskie.



Janusz Dec

Jak to się stało, że dołączył Pan do sztabu GKS-u?
Zadzwonił do mnie trener Mazurkiewicz z pytaniem, czy podejmę się roli asystenta trenera w jego drużynie. To było związane z tym, że z klubu odszedł trener Sławomir Nazaruk, który przejął funkcję drugiego trenera w sztabie Radosława Sobolewskiego w Wiśle Płock. Z Piotrem znamy się od wielu lat, więc przyjąłem jego propozycję bez wahania. Tak się zaczęła moja przygoda z GKS-em.

To nie jest Pana pierwszy epizod w GKS-ie.
Byłem w klubie już w przeszłości, gdy robiłem kurs na licencję trenerską UEFA A. Byłem tu na miesięcznym stażu. Wiedziałem więc, jak to działa.

Nie miał Pan oporów, by przejść do piłki kobiecej?
Żadnych. Dlaczego miałbym je mieć? To dla mnie doskonałe, nowe doświadczenie. Pracować na najwyższym poziomie to dla mnie też wielka przyjemność. To jest ekstraliga kobiet, dwukrotny mistrz Polski walczący o trzecie trofeum z rzędu. Mamy w kadrze wiele reprezentantek: Polski, Słowacji czy Ukrainy. Jestem bardzo zadowolony z pracy w Łęcznej.

Jakie są różnice w pracy z kobietami, względem tego, jak wygląda prowadzenie zespołu męskiego?
Jeśli chodzi o trening, to różnic nie ma żadnych. Jedyne różnice wynikają tylko z parametrów fizycznych, różniących kobiety i mężczyzn. Dziewczyny pracują z ogromnym zaangażowaniem i ogromną intensywnością. Powtarzam: praca z takim zespołem to jest przyjemność.

Co można powiedzieć o umiejętnościach technicznych zawodniczek mistrza Polski?
To najwyższy poziom techniczny i taktyczny, jeśli chodzi o piłkę kobiecą. Trudno mi jest porównywać to do piłki męskiej, ale powiem tak: jeżeli ktoś nie widział, jak na treningach i w meczach pracują piłkarki, to zapraszam.

Nie miał Pan oporów, by przyjąć pracę asystenta trenera?
To żaden problem. Praca z trenerem, który zdobył już dwa mistrzostwa Polski i Puchar Polski i takim, który ma już ogromne doświadczenie zarówno w piłce męskiej, jak i kobiecej, to wielkie wyróżnienie. Na pewno wielu moich kolegów po fachu chciałoby być na moim miejscu.

Długo nie pozostawał Pan bez pracy po odejściu z występującego w lubelskiej klasie okręgowej Opolanina Opole Lubelskie.
Dwa miesiące - czerwiec i lipiec 2019 roku. To nie był czas nie tyle na odpoczynek, co na pozałatwianie spraw, na które nie ma czasu, gdy prowadzi się zespół. No i na przemyślenia.

Śledzi Pan aktualne wyniki Opolanina?
Oczywiście, że tak. Opolaninowi idzie w tym sezonie bardzo dobrze. Dla mnie to jest ogromny powód do dumy, że droga, którą w tym klubie obrałem - ogrywanie młodych zawodników - przynosi teraz efekty. Opolanin ma dwóch takich ofensywnych graczy jak Daniel Szewc i Filip Drozd, więc ja się wcale nie dziwię, że zespół zajmuje pozycję wicelidera. Oni robią ogromną różnicę. Ci dwaj zawodnicy strzelili znaczną część goli zdobytych w tym sezonie przez drużynę. To o czymś świadczy. Ja nie miałem możliwości skorzystania z takich zawodników w Opolaninie. Niemniej, mam satysfakcję z tego, że chłopcy, których wprowadzałem do piłki seniorskiej, stanowią o sile zespołu. Ja zawsze powtarzałem, że tak to powinno wyglądać, by w takich klubach zachowywać tożsamość lokalną. O sile takiego zespołu powinni stanowić przede wszystkim miejscowi zawodnicy.

PRACUJE Z MISTRZYNIAMI

Po zwolnieniu z Opolanina, do którego doszło w maju ub. r., Janusz Dec dołączył do sztabu szkoleniowego kobiecej drużyny Górnika Łęczna, gdzie pełni rolę asystenta pierwszego trenera. Piłkarki zielono-czarnych to aktualne mistrzynie Polski, zdobyły to trofeum już dwa razy z rzędu i obecnie są na dobrej drodze do sięgnięcia po trzeci tytuł

Rozmawiał Dominik Smagała

eprasa.pl 3db0e32893

Mistrzowie wyłonieni



Pamiątkowe zdjęcie najlepszych



W Otwartych Mistrzostwach Puław w szachach wzięło udział prawie 50 zawodników i zawodniczek. Frekwencja dopisała



Mistrzem wśród seniorów został Dominik Seredyn (z lewej)

W minioną sobotę odbyły się Otwarte Mistrzostwa Puław 2020 roku w szachach, w których udział wzięło prawie 50 zawodników. Tym razem rywalizacja w przeciwieństwie do turniejów Grand Prix toczyła się w systemie siedmiorundowym i po kilku godzinach zmagań w poszczególnych grupach triumfowali: Amelia Woś (dziewczęta), Paulina Bronisz (kobiety), Marek Niezbecki (chłopcy), Piotr Kopiński (juniorzy) i Dominik Seredyn (seniorzy).

Na zakończenie imprezy medaliści w poszczególnych grupach nagrodzeni zostali okazałymi statuetkami i nagrodami rzeczowymi. Podobnie wyróżniono najmłodszych uczestników tak wśród chłopców jak i dziewcząt, co możliwe było dzięki wsparciu Urzędu Miasta Puławy. Kolejny turniej w ramach Grand Prix Puław 2020 odbędzie się w 4 kwietnia tradycyjnie od godz. 10:00 w gościnnych progach Młodzieżowego Domu Kultury, ul. Sieroszewskiego 4 w Puławach.

WYNIKI KOŃCOWA
DZIEWCZĘTA DO LAT 12
1. Amelia Woś, 2. Małgorzata Maj, 3. Aleksandra Rułka, 4. Barbara Woś, 5. Aleksandra Ozga, 6. Nel Łaszcz, 7. Aleksandra Bratoszewska, 8. Zofia Wałach, 9. Julia Mączka (wszystkie Puławy).

KOBIETY
1. Paulina Bronisz (Puławy), 2. Natalia Maj (Puławy).

CHŁOPCY DO LAT 10
1. Marek Niezbecki (Puławy), 2. Bartłomiej Miller (Rogów), 3. Marcel Miszczak (Puławy), 4.Franciszek Beda (Puławy), 5. Bartłomiej Beda(Puławy), 6. Jerzy Bratoszewski (Puławy).

JUNIORZY
1. Piotr Kopiński (Osiny), 2. Filip Węgrzynowicz (Puławy), 3. Stanisław Sitek (Puławy), 4. Jan Taracha (Pożóg), 5. Jakub Morgaś (Puławy), 6. Kajetan Taracha (Pożóg), 7. Andrzej Głodek (Ryki).

SENIORZY
1. Dominik Seredyn (Puławy), 2. Krzysztof Szczęśniak (Puławy), 3. Jan Dudziak (Opole Lubelskie), 4. Tadeusz Taracha (Pożóg), 5. Paweł Kruk (Puławy), 6. Piotr Zagozdon (Opole Lubelskie), 7. Robert Błaziak (Karczmiska), 8. Radosław Bronisz (Puławy), 9. Damian Bronisz (Puławy), 10. Sławomir Złotucha (Niezdów), 11. Tomasz Głodel (Ryki), 12. Wojciech Wolszczak (Puławy), 13. Bogusław Dąbrowski (Puławy), 14. Radosław Brzozowski (Puławy), 15. Tomasz Siedliski (Chodlik), 16. Filip Tabor (Karczmiska), 17. Mirosław Tokarczyk (Puławy), 18. Grzegorz Kubal (Puławy), 19. Damian Kot (Puławy), 20. Piotr Bocianowski (Puławy).

mp

Wypływali medale

Sukcesy pływaków Wisły podczas Arena Grand Prix Puchar Polski! Blisko 200 zawodników z 32 klubów pojawiło się na starcie zawodów rozgrywanych w Kozienicach, w tym reprezentacja puławian.



Silna ekipa Wisły Puławy wywalczyła aż trzynaście medali

Podopieczni Grzegorza Chojaka spisali się znakomicie, zdobywając trzynaście medali, w tym pięć złotych. Aż cztery najcenniejsze krążki zdobyła Gabriela Król, która wygrała na 50 i 100 metrów stylem motylkowym oraz 50 i 200 metrów stylem dowolnym, uzyskując najlepszy czas w Polsce wśród juniorek 14-letnich. Gabrysia została najlepszą zawodniczką w swojej kategorii wiekowej.

Złoty medal zawisł także na szyi Nikoli Jasik po zwycięstwie na 400 metrów stylem dowolnym. Ponadto wywalczyła brązowy krążek w kategorii open na tym dystansie. Nasza zawodniczka dorzuciła jeszcze dwa medale srebrne (50 i 100 metrów stylem motylkowym) oraz brąz na 100 metrów stylem zmiennym. Nikola została najlepszą zawodniczką w stylu zmiennym wśród juniorek 14-letnich oraz drugą zawodniczką w stylu motylkowym.

Medalowe żniwo uzupełniły zdobycze Wiktorii Słotwińskiej (srebro na 800 metrów stylem dowolnym), Anny Pecio (brąz na 50 metrów stylem dowolnym) oraz Zuzanny Gawełko (dwa brązowe medale w wyścigach na 100 i 200 metrów stylem klasycznym). Tuż za podium w swoim starcie uplasował się Igor Muzyka (czwarte miejsce na 50 metrów stylem dowolnym) oraz Oliwia Ciepielewska (czwarta lokata na 100 metrów stylem klasycznym). Szósta w wyścigu na 50 metrów stylem motylkowym była Aleksandra Kapusta.

mp

Zaległości wyrównane. 45 pkt Franasa

W miniony piątek odbyły się dwa zaległe spotkania w ramach Puławskiej Ligi Koszykówki TKKF i w obu nich wystąpiła ekipa TKKF Chemik.

Najpierw ambitnie walczyli, przynajmniej do połowy trzeciej kwarty z Comao Sportowe Puławy, by jednak doznać porażki 53:70. Później do przerwy toczyli wyrównane starcie z Pogonią, a po zmianie stron całkowicie zdominowali rywala, a wielki w tym udział miał Marcin Franas, który zdobył 45 punktów. Trzeba też odnotować, że w meczu trafił 13 „trójek" na co najmniej 80 proc. skuteczności, co jeśli nie jest rekordem to na pewno jednym z najlepszych osiągnięć w 40-letniej historii ligi.

WYNIKI SPOTKAŃ

Comao Sportowe Puławy – TKKF Chemik
70:53
(17:7, 4:14, 19:11, 30:21)

Comao: Szymanek Grzegorz 20, Pielacha Paweł 7, Bartoszek Adrian, Jaśkowski Bartosz 7, Koziński Mirosław 8, Chmielewski Dawid, Śmiałek Tomasz 9, Pruchniak Janusz 19.

TKKF Chemik: Mazurek Karol 4, Dębski Jerzy 2, Franas Marcin 20, Kareta Piotr 2, Bodak Łukasz 10, Skotnicki Przemysław 15.

TKKF Chemik – Pogoń
85:43
(13:12, 20:15, 20:10, 32:6)

TKKF Chemik: Mazurek Karol 10, Dębski Jerzy, Franas Marcin 45, Kareta Piotr 6, Bodak Łukasz 2, Skotnicki Przemysław 22.
Pogoń: Stępień Kasper 14, Tomaszewski Michał 4, Wołkanowicz Krzysztof, Krasucki Jan, Sadurski Marcin 13, Grobel Szymon 10, Dybalski Jan 2.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Comao Sport. Puławy	9	17	667:417
2.	TKKF Chemik Young	9	16	569:400
3.	TKKF Chemik	9	15	587:472
4.	Old Team	9	13	453:440
5.	Pulawian Wurst	9	11	363:669
6.	Pogoń	9	9	363:604

OSTATNIA KOLEJKA (13.03., piątek): Pulawian Wurst - TKKF Chemik Young (godz. 18:00), Comao Sportowe Puławy - Pogoń (godz. 19:00), TKKF Chemik - Old Team (godz. 20:00).

mp

eprasa.pl 3db0e32893

Samo odczytywanie przez sędziego listy zarzutów postawionych oskarżonym zajęło około kwadransa

Romskie rodzeństwo skazane za handel ludźmi

Kary bezwzględnego więzienia wymierzył Sąd Okręgowy w Lublinie rodzeństwu z Puław, które zostało uznane za winne handlu ludźmi. Krzysztof G. ma spędzić za kratami cztery i pół roku, jego siostra Żaklina G. trzy lata i jeden miesiąc. - W tej sprawie wyroki nie mogą być łagodne - uzasadnił sędzia.



Mirosław Brzozowski
sędzia SO w Lublinie
Była to ogromna społeczna szkodliwość popełnionych czynów, oskarżeni działali w grupie przestępczej i zrobili sobie z tego procederu stałe źródło dochodu

Pokrzywdzeni byli uzależnieni od oskarżonych, którzy zamykali te osoby, zabraniali im wychodzenia, głodzili. Zdarzały się rękoczyny, pobicia

Ośrodkiem decyzyjnym był najstarszy w tej grupie ojciec oskarżonych: Antoni G. Został on skazany w innej sprawie

Byli sąsiadami Rodzeństwo pochodzenia romskiego miało wprowadzić w błąd kilkanaście osób, oferując im pracę w Niemczech lub Wielkiej Brytanii. Krzysztof G. i Żaklina G. mieli werbować osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej - większość pokrzywdzonych to sąsiedzi sprawców, mieszkający w pobliżu i pośród puławskich Romów. Po wysłaniu pokrzywdzonych za granicę i zakwaterowaniu ich, stosując przemoc lub groźby jej użycia, mieli zmuszać ich do popełniania oszustw i kradzieży lub wysyłać do pracy, za którą ofiary nie dostawały wynagrodzenia. Proceder miał trwać w okresie od stycznia 2010 do lipca 2012 roku.

Bez kontaktu

Wyrok zapadł w minioną środę, 4 marca. Decyzja sądu miała zapaść jeszcze w lutym, ale termin ogłoszenia orzeczenia przełożono, bowiem sędzia zastanawiał się nad zmianą kwalifikacji czynu dwójki oskarżonych. Ostatecznie sędzia pozostał przy zarzucie, jaki dwójce puławian postawiła prokuratura: zdaniem śledczych mieli oni brać udział w zorganizowanej grupie przestępczej mającej na celu handel ludźmi.

Krzysztofa G. i Żakliny G. nie było w sali rozpraw podczas ogłaszania wyroku. Wobec oskarżonych nie zastosowano aresztu, a jedynie poręcznie majątkowe i list żelazny, czyli dokument zapewniający oskarżonej osobie przebywającej za granicą pozostawanie na wolności do czasu prawomocnego ukończenia postępowania.

- Od dłuższego czasu nie mam z nimi kontaktu. Próbowałem się z nimi skontaktować, by powiadomić o terminie ogłoszenia wyroku, ale bezskutecznie - powiedział w środę adwokat oskarżonych.

Kwadrans zarzutów

Samo odczytywanie przez sędziego listy zarzutów postawionych oskarżonym zajęło około kwadransa. Rodzeństwo zostało uznane za winne zarzucanych mu czynów. Krzysztof G. został skazany na cztery i pół roku pozbawienia wolności i grzywnę w wysokości 2,6 tys. zł, a Żaklina G. na trzy lata i jeden miesiąc pozbawienia wolności i grzywnę w wysokości 1,6 tys. zł. Dotychczas ta dwójka była karana za granicą, choć nie były to kary pozbawienia wolności, a jedynie grzywny.

- W tej sprawie wyroki nie mogą być łagodne. Była to ogromna społeczna szkodliwość popełnionych czynów, oskarżeni działali w grupie przestępczej i zrobili sobie z tego procederu stałe źródło dochodu. Żaklina G. otrzymała łagodniejszą karę, ale i jej działalność była prowadzona na mniejszą skalę, ona uczestniczyła w procederze związanym z mniejszą ilością osób pokrzywdzonych, niż Krzysztof G. - ocenił sędzia Mirosław Brzozowski.

Wyrok nie jest prawomocny.

Ojciec był głową rodzinnego „biznesu"

Sąd nie miał wątpliwości, że oskarżeni działali w zorganizowanej grupie przestępczej. W sprawę było zamieszanych więcej osób, które już wcześniej odpowiadały przed sądem za swoje czyny.

- Nie można w tym wyroku przypisać innych osób, bo one nie występują w tej sprawie jako oskarżeni. One występują jedynie jako świadkowie. O tym, że grupa funkcjonowała świadczą okoliczności działalności tych wszystkich osób. Ośrodkiem decyzyjnym był najstarszy w tej grupie ojciec oskarżonych: Antoni G. Został on skazany w innej sprawie. Grupa była zorganizowana, była w niej hierarchia, było podporządkowanie - mówił podczas uzasadniania wyroku sędzia Mirosław Brzozowski.

Głodzili, bili, zabierali pieniądze

Proceder polegał na werbowaniu osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej i wysyłaniu ich do Niemiec i Wielkiej Brytanii. Były to zazwyczaj osoby mające problemy z alkoholem, bez stałego miejsca pobytu i zatrudnienia. Zwerbowanym obiecywano pracę.

- Łatwiej się takimi osobami sterowało. One były uzależnione od oskarżonych, którzy zamykali pokrzywdzonych, zabraniali im wychodzenia, głodzili. Utrudniali dostęp do lodówki, nieraz nie zaspokajano potrzeb żywnościowych pokrzywdzonych. Zwerbowani spali po kilka osób w jednym pokoju, często na gołej podłodze. Zdarzały się rękoczyny, pobicia przez Krzysztofa G. pokrzywdzonych za bunt, picie alkoholu, wychodzenie bez pozwolenia. Oskarżony groził użyciem broni. Nie udało się ustalić, czy była to broń palna - wyjaśniał ustalenia sądu Mirosław Brzozowski.

W przypadku części osób zmuszano je do wyłudzania towarów na założone na ich dane karty płatnicze, głównie elektronarzędzi i papierosów. Zakupione towary zabierano zwerbowanym, a później je sprzedawano. Niektórych zmuszano nawet do dokonywania kradzieży w sklepach.

Inni z pokrzywdzonych pracowali po kilkanaście godzin dziennie. Pieniędzy za to jednak nie dostawali.

- Krzysztof G. wymyślał różne argumenty, by odmówić wypłaty wynagrodzenia. Zdarzało się, że potrącano wypłaty za rzekomą kradzież na budowie np. kabla elektrycznego, na której pracowała zwerbowana osoba - opisywał sędzia.

Kilka osób postanowiło uciec z miejsca, do którego zostały wywiezione. Do Polski wracały podróżując na gapę lub prosząc ludzi o podwiezienie.

Dominik Smagała

Jechał z promilami i pod prąd

2,5 promila alkoholu w organizmie miał 45 - latek, który jechał rowerem pod prąd jedną z ulic w centrum Puław. Puławianin będzie odpowiadał przed sądem.



Fot.Dominik Kęsik

podkom. Ewa Rej-Kozak, KPP w Puławach
Mężczyzna jechał rowerem, wprost na radiowóz. Policjanci natychmiast go zatrzymali

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Policjanci z drogówki akurat patrolowali miasto. Na niecodzienny widok natchnęli się na będącej jednokierunkową ul. Centralnej.

- Mężczyzna jechał rowerem, wprost na radiowóz. Policjanci natychmiast go zatrzymali. Od razu dała się wyczuć przyczyna jego zachowania - opowiada podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mundurowi bez wahania sięgnęli po alkomat. Badanie wykazało, że rowerzysta ma niemal 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Za niezastosowanie się do znaku zakazu wjazdu (B-2) oraz jazdę rowerem w stanie po użyciu alkoholu, 45 latek z gm. Puławy będzie odpowiadał przed Sądem. Grozi mu kara aresztu albo grzywna - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń

Sąd przedłużył areszt dla niedoszłego zamachowca z Puław

Lubelski Sąd Okręgowy przedłużył aresztowanie Maksyma S., który w grudniu został zatrzymany w związku z planami zamachu terrorystycznego w Puławach. Ofiarami fanatyka mieli być klienci jednej z galerii handlowych. Śledczy wciąż zbierają materiał dowodowy w jego sprawie.

Posiedzi dłużej, bo może być niebezpieczny

W minionym tygodniu minęły trzy miesiące od aresztowania 26-letniego Maksyma S., obywatela Ukrainy, jednak wciąż nie zakończono śledztwa w jego sprawie. Z tego powodu lubelska delegatura Prokuratury Krajowej, jak informuje jej naczelnik Maciej Florczyk, złożyła w połowie lutego wniosek do Sądu Okręgowego w Lublinie domagając się przedłużenia aresztowania o kolejne trzy miesiące. Wniosek uzasadniano obawą matactwa i popełnienia przestępstw zagrażających życiu lub zdrowiu. Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i areszt przedłużono do 1 czerwca.

Jak dodaje prokurator, śledztwo w sprawie planowanego zamachu cały czas jest w toku i śledczy gromadzą jeszcze materiał dowodowy. Na razie nie sformułowano aktu oskarżenia przeciwko Maksymowi S. Po zatrzymaniu prokurator przedstawił mu dwa zarzuty. Pierwszy dotyczy przygotowania zamachu zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach, w postaci eksplozji materiałów wybuchowych lub łatwopalnych albo innego gwałtownego wyzwolenia energii. Maksym S. jest podejrzany również o grożenie pobiciem osób z powodów religijnych. Częściowo przyznał się zarzucanych mu przestępstw.

Służby udaremniły zamach

Masym S. w Polsce mieszkał od trzech lat, a w ostatnim czasie zradykalizował się i przeszedł na islam. Nawiązał współpracę z osobami z byłych republik radzieckich o ekstremalnych poglądach. Planował przeprowadzić atak w jednej z puławskich galerii przed świętami Bożego Narodzenia. Z informacji, które udało się zebrać portalowi tvp.info wynika, że Maksym S. wiedział, jak obchodzić się z bronią i materiałami wybuchowymi, bo odbył służbę wojskową w swoim kraju. Ostatnio pracował w lokalu gastronomicznym w Puławach. O swoich radykalnych poglądach mówił współpracownikom i współlokatorom. Dziwne zachowanie i słowa Maksyma S. zaniepokoiło ich, o czym opowiedzieli służbom. 4 grudnia Maksyma S. zatrzymało ABW, a tydzień później informację o planowanym zamachu ujawniono do publicznej wiadomości.

Kamil Wąsik

Zbierają na nich 1 proc

Lubelskie Stowarzyszenie Samopomocy apeluje na przekazanie 1 % z podatku dla podopiecznych na rehabilitację i leczenie.

Należy wpisać KRS 0000312714
Cel szczególny
Ignaś Dudek - Łęczna
Madzia Bednarska -Zezulin Pierwszy
Basia Bednarska - Spiczyn
Adrianek Deptak - Puławy
Krzyś Siudym - Lublin
Tadeusz Rogal - Lublin
Krzysztof Siudak - Łęczna
Igorek Fac - Lublin

Dariusz Jędryszka

eprasa.pl 3db0e32893

PIŁKA RĘCZNA Paweł Podsiadło rzucił dziewięć goli. We środę przyjedzie Vive Kielce

Hit dla Azotów

Puławianie rozbili Gwardię w Opolu. Podopieczni Michała Skórskiego triumfowali aż 33:24.



Jan Klimków i spółka nie mieli większych szans z puławianami. Paweł Podsiadło rzucił dziewięć goli



Gracze Azotów zrewanżowali się za wcześniejsze niepowodzenia w starciach z ekipą z Opola

Niedzielny pojedynek Gwardii z Azotami był już czwartym w tym sezonie starciem pomiędzy tymi drużynami. Jesienią opolanie pokonali podopiecznych Michała Skórskiego. Potem zespoły trafiły na siebie w Pucharze EHF. W europejskich rozgrywkach raz triumfowali gracze Gwardii, a w rewanżu górą byli puławianie.

Azoty Puławy w Opolu musiały sobie radzić bez dwóch ważnych zawodników. W składzie zespołu brakowało Antoniego Łangowskiego i Valentyna Koshovego. Od samego początku spotkania mogliśmy oglądać zaciętą rywalizację. Po obu stronach parkietu dobrze funkcjonowały obrony drużyn. Gospodarze popełniali proste błędy w ataku i w szóstej minucie po kontrze Aliaksandra Bachko Azoty wyszły na prowadzenie 4:2. W 11. minucie puławianie mieli okazję na podwyższenie wyniku, ale opolanie przechwycili piłkę i bramkę zdobył Patryk Mayer (6:7). Za moment zespoły oddały niecelne rzuty, ale w 13. minucie Jan Klimków doprowadził do remisu (7:7).

Posypała się gra w ataku Azotów. Błędy wykorzystała Gwardia, która zbudowała dwa oczka przewagi. Natychmiast o czas poprosił Michał Skórski. Wskazówki od trenera pomogły drużynie. Przestój puławian przełamał Andrii Akimenko, a po chwili pomylili się opolanie i Paweł Podsiadło doprowadził do remisu. Puławianie zastosowali uwagi od szkoleniowca i agresywniej grali na środku obrony. Gwardia nie mogła wypracować dobrej pozycji rzutowej, a rywale rozpędzali się na parkiecie. W 19. minucie po kontrataku Piotr Jarosiewicz podwyższył prowadzenie zespołu na 13:9. Po chwili kolejną dobrą obronę zanotował Vadim Bogadnov. W bramce Gwardii pojawił się Adam Malcher, który w pierwszej akcji zatrzymał Azoty.

Tak jak w meczu z Chrobrym opolanie notowali fatalną skuteczność. Azoty szły za ciosem i budowały różnicę. Po pierwszej połowie gospodarze przegrywali 12:18. Puławianie rozpoczęli drugą część spotkania od trzech bramek z rzędu i podwyższyli swoje prowadzenie na siedem trafień. Dalej między słupkami gości dobrze spisywał się Vadim Bogdanov. Gwardia nie zamierzała się poddawać i dzięki skuteczności Adama Malchera odrabiała straty. W 42. minucie zbliżyła się do Azotów na dwa trafienia (19:21) i o chwilę przerwy zażądał Michał Skórski.

Brązowi medaliści mistrzostw Polski grali falami i nie byli w stanie utrzymać pełnej koncentracji. Przyjezdni wrócili do swojej dobrej gry i szybko odzyskali pewne prowadzenie. Rzucili pięć bramek z rzędu i w 48. minucie wygrywali 26:19. Gospodarze nie byli w stanie wyeliminować prostych błędów. Azoty Puławy mogły cieszyć się z pewnego zwycięstwa w Opolu (33:24).

GWARDIA OPOLE - AZOTY PUŁAWY 24:33 (12:18)

Gwardia: Zembrzycki, Malcher - Lemaniak, Fabianowicz, Zarzycki 1, Klimków 4, Mokrzki, Zieniewicz 2, Jankowski 1, Kawka, Mauer 4, Milewski 2, Morawski, Działakiewicz 7, Skraburski 3.
Azoty: Bogdanov, Borucki - Akimenko 4, Podsiadło 9, Bachko 1, Przybylski 3, Szyba 2, Rogulski 5, Kowalczyk 3, Dawydzik 2, Jarosiewicz 4.
Upomnienia: Klimków, Mauer - Przybylski.
Kary: 10 min. (Klimków x2, Skraburski, Jankowski, Lemaniak) - 2 min. (Dawydzik).
Sędziowali: Pelc, Pretzlaf (obaj Rzeszów).
Widzów: 1500.

Azoty w TV

Znamy mecze z trzech ostatnich kolejek rundy zasadniczej, które będzie można zobaczyć na kanale TVP Sport, na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej.

11.03., 18:00 Azoty - Vive
17.03., 17:45 MKS Kalisz - Azoty
20.03., 19:15 Górnik - Pogoń

mp

PGNIG SUPERLIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Gwardia - Azoty 24:33
GA Tarnów - Wybrzeże 31:34
Vive - Chrobry 47:26
Orlen - MMTS 37:21
Pogoń - Stal 27:29
Górnik - Piotrkow. 33:33, k. 1:3
Kalisz - Zagłębie 27:30
MECZE 23. KOLEJKI
Wybrzeże - Orlen 19:32
Chrobry - Gwardia 41:29
OSTATNIE KOLEJKI (11/15.03): Azoty - Vive (11.03., godz. 18:00), MMTS Kwidzyn - Wybrzeże, Stal - Górnik, Piotrkowianin - Gwardia, Chrobry - Energa MKS Kalisz, Pogoń - GA Tarnów, Zagłębie - Orlen.

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	PGE Vive Kielce	24	69	877:576
2	Orlen Wisła Płock	24	69	715:516
3	Górnik Zabrze	24	57	699:614
4	Azoty Puławy	24	50	729:634
5	Gwardia Opole	24	37	647:675
6	Energa MKS Kalisz	24	33	611:658
7	Zagłębie Lubin	24	32	633:683
8	Pogoń Szczecin	24	31	634:677
9	Chrobry Głogów	24	29	659:702
10	Piotrkowianin	24	23	646:687
11	MMTS Kwidzyn	24	21	609:694
12	Stal Mielec	24	20	592:697
13	Wybrzeże Gdańsk	24	20	589:684
14	Gr. Azoty Tarnów	24	13	573:716

GWARDIA : AZOTY 24 : 33 (12 : 18)

MIN	WYNIK	STRZELEC
1	1:0	Milewski
2	**1:1 K**	**Rogulski**
3	**1:2**	**Podsiadło**
3	2:2	Zarzycki
6	**2:3**	**Akimenko**
7	**2:4**	**Bachko**
7	3:4	Działakiewicz
8	**3:5**	**Podsiadło**
9	4:5	Działakiewicz
9	**4:6**	**Przybylski**
10	5:6	Klimków
10	**5:7**	**Podsiadło**
12	6:7	Mauer
14	7:7	Klimków
15	8:7	Klimków
16	9:7	Klimków
17	**9:8**	**Akimenko**
18	**9:9**	**Podsiadło**
19	**9:10**	**Podsiadło**
20	**9:11**	**Rogulski**
20	**9:12**	**Podsiadło**
21	**9:13**	**Jarosiewicz**
22	10:13	Działakiewicz
23	**10:14**	**Kowalczyk**
24	**10:15**	**Jarosiewicz**
27	11:15	Zieniewicz
28	**11:16**	**Przybylski**
29	12:16	Działakiewicz
29	**12:17**	**Jarosiewicz**
30	**12:18**	**Dawydzik**
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	**12:19**	**Jarosiewicz**
32	13:19	Mauer
33	14:19	Mauer
34	15:19	Działakiewicz
35	**15:20**	**Przybylski**
36	16:20	Działakiewicz
37	**16:21**	**Podsiadło**
38	17:21	Działakiewicz
42	18:21	Milewski
43	19:21	Jankowski
44	**19:22 K**	**Rogulski**
45	**19:23**	**Szyba**
46	**19:24**	**Podsiadło**
48	**19:25**	**Akimenko**
49	**19:26**	**Kowalczyk**
50	20:26	Skraburski
51	**20:27**	**Podsiadło**
52	21:27	Skraburski
52	**21:28**	**Dawydzik**
53	**21:29**	**Kowalczyk**
54	22:29	Zieniewicz
55	**22:30 K**	**Rogulski**
57	**22:31**	**Rogulski**
58	23:31	Mauer
58	**23:32 K**	**Akimenko**
59	24:32	Skraburski
59	**24:33**	**Szyba**
KONIEC MECZU		

Mecze też w YouTube

Wszystkie mecze PGNiG Superligi transmitowane przez TVP Sport można śledzić również w serwisie YouTube na kanale TVP Sport.

W trakcie trwającego sezonu na kanale TVP Sport zobaczyć można było jak na razie sześć meczów PGNiG Superligi. Pokazane zostały m.in. inaugurujące rozgrywki spotkanie Orlen Wisły Płock z Azotami Puławy oraz drugą odsłonę „świętej wojny", czyli starcie PGE VIVE Kielce z Wisłą. I to nie koniec!

Do końca sezonu 2019/20 na YouTube dostępne będą wszystkie pozostałe mecze transmitowane przez TVP Sport, w tym spotkania startującej już pod koniec marca Rundy Finałowej rozgrywek. Spotkania równocześnie zobaczyć będzie można również w TVP Sport, na TVPSPORT.PL oraz w aplikacji TVP Sport.

Co istotne, transmisje meczów PGNiG Superligi na YouTube nie będą ograniczone blokadą geograficzną, w związku z czym mecze śledzić będą mogli również fani poza granicami Polski.

Piłkarze w przedszkolu



Szczypiorniści Azotów wraz z piłkarzami nożnymi Wisły odwiedzili Miejskie Przedszkole nr 3 w Puławach. Dzieciaki poznały dwie dyscypliny sportowe, które zawsze wzbudzają wiele emocji. Chociaż piłki w obu dyscyplinach znacząco się różnią, tego dnia najmłodsi trafiali do tych samych bramek!

mp

Ruszył proces

W marcu wystartował proces licencyjny na sezon 2020/2021 PGNiG Superligi Mężczyzn.

Kluby planujące start w rozgrywkach, zobowiązane są spełnić kryteria licencyjne, m.in. wykazać wysokość gwarantowanego budżetu w wysokości minimum 2 mln złotych netto, posiadać uregulowane zobowiązania wobec zawodników, trenerów, pracowników klubu i administracji państwowej oraz dysponować odpowiednią halą.

Proces licencyjny zakończony zostanie 30 czerwca. Wtedy poznamy wszystkie Decyzje Licencyjne. Regulamin postępowania licencyjnego wraz z harmonogramem i szczegółowymi kryteriami licencyjnymi dostępny jest na stronie PGNIG Superligi w zakładce Superliga sp. z o.o. / Komisarz Ligi / Regulaminy.

mp

eprasa.pl 3db0e32893

PIŁKA NOŻNA Przed puławianami mecz z gatunku tych, które trzeba wygrać za wszelką cenę. Na drodze Chełmianka Chełm

Ładnie, to ma grać zespół na weselu

Gracze Wisły wygrali czwarty z rzędu mecz pod wodzą Mariusza Pawlaka. Może nie było to piękne widowisko, ale kto będzie o tym pamiętał za kilka dni. Liczą się punkty zapisane do ligowej tabeli.



Krystian Puton wykorzystał świetny przechwyt Przemysława Skałeckiego i zdobył swojego szóstego gola w sezonie



Wygrana z Sokołem była czwartą z rzędu pod wodzą Mariusza Pawlaka

Po raz szósty

Miejscowi zaczęli z animuszem. Kilkukrotnie próbowali akcji skrzydłami. Już w pierwszej akcji bliski finalizacji podania Dariusza Brągiela był Szymon Stanisławski. Zabrakło kilkudziesięciu centymetrów. Kolejne zagrożenie pod bramką Sebastiana Ciołka skończyło się golem. Znakomicie zachował się Przemysław Skałecki, który odebrał piłkę na 40 metrze i zagrał do Krystiana Putona. 27-latek uderzył obok interweniującego bramkarza, zdobywając swoją szóstą bramkę w sezonie.

W 24. minucie ładnie lewą stroną urwał się Brągiel i tylko centymetrów zabrakło Stanisławskiemu, aby trafić do bramki. W końcówce pierwszej połowy trzy rzuty rożne wykonywali goście, ale bez efektu bramkowego.

Bez finalizacji

W drugiej połowie więcej przy piłce utrzymywali się goście, ale jak przyznał na pomeczowej konferencji trener Pawlak, zejście do niskiego pressingu było celowym zabiegiem. Nie przekładało się to jednak na sytuacje bramkowe i okazje strzeleckie. Ostatecznie mecz zakończył się skromnym zwycięstwem wiślaków.

Cztery debiuty

Szansę pierwszego oficjalnego występu w barwach Wisły dostąpili: Kacper Kołotyło, Dariusz Brągiel, Tomasz Zając oraz Dominik Cheba.

WISŁA PUŁAWY - SOKÓŁ SIENIAWA 1:0 (1:0)

Bramka: K. Puton 13`.
Wisła: Kołotyło - Barański, Pielach, Cyfert, Cheba, Skałecki, Kobiałka (83` Zuber), K. Puton, Zając, Brągiel (76` Bernat), Stanisławski (70` Wojczuk).
Sokół: Ciołek - Drelich, Padiasek, Wawryszczuk (87` Majda), Jędryas, Purcha (72` Pikiel), Buczek (57` Kietliński), Burka, Lis, Mazurek (57` Rogala), King.
Żółte kartki: Skałecki, Cydert, Stanisławski, Zając - Wawryszczuk, King, Padiasek, Lis.
Sędziował: Królczyk (Nowy Targ).
Widzów: 420.

mp

TRENER MA GŁOS



Ryszard Kuźma
Sokół

Jeden błąd

- Tak to jest. Długie przygotowania, balon rośnie i jeden błąd decyduje o końcowym wyniku. Dla mnie był to mecz remisowy. Nie byliśmy gorszym zespołem, ale Wisła strzeliła gola i wygrała. Presja pierwszego spotkania wpłynęła na jednych i drugich. Można było spodziewać się większej jakości piłkarskiej

ROZMOWA Z KRYSTIANEM PUTONEM, POMOCNIKIEM WISŁY

Rodzina amuletem

Jak podsumujesz spotkanie?
- To były wymęczone trzy punkty. Za nami ciężki mecz, w którym bardzo długo graliśmy w defensywie. Nie umieliśmy utrzymać się przy piłce.
To trochę niepokojące...
- Z jednej strony takie były założenia, żeby zejść niżej, skontrować ich i wypunktować, ale tego nie udało się zrobić. Do końca musieliśmy drżeć o dobry wynik.
Początek był zupełnie inny...
- Do 25. minuty kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń, często uruchamiając nasze boczne strefy. Pojawiło się kilka dośrodkowań. Powinniśmy tak grać, a oddaliśmy inicjatywę przeciwnikom.
Zwycięzców się nie sądzi...
- Wiedzieliśmy, że początek będzie ciężki. Zdawaliśmy sobie sprawę, że będziemy musieli wyjść na boisko i wymęczyć trzy punkty.
Przed wami Chełmianka...
- Nie możemy zlekceważyć przeciwnika, który miał swoje problemy w tym okresie zimowym. Wbrew pozorom, mecze z takimi zespołami są trudne. Z pewnością nie będzie łatwo, jak większość może sobie myśleć.
Komu dedykujesz bramki?
- Całej rodzinie, która była na meczu.
Czyli kto?
- Starszy brat Dawid, rodzice, brat cioteczny oraz kolega.
Strzeliłeś gola. Może są amuletem?
- Oby. Jeśli mam strzelać i zapewniać komplet punktów, niech przyjeżdżają na każde starcie. Zapraszam.

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Wisła P. - Sokół 1:0
Bramka: K. Puton 13`.

Hutnik - Podlasie 2:1
Bramki: Kołodziej 6`, 43` (k) - Kaznokha 83`.
Stal - Orlęta 3:3
Bramki: Król 47`, Skrzyński 49` (k), Cygan 88` - Kamiński 31`, 81`, Szymala 84`.
Motor - Chełm. 7:0
Bramki: Cichocki 34`, Ceglarz 56`, Król 60`, 71`, Darmochwał 82`, 88`, Paluch 84`.
KSZO - Podhale 2:3
Bramki: Trochim 49` (k), 52` - Tonia 33`, Nawrot 44` (k), 59`.
Wisłoka - Wólczanka 0:1
Bramka: Bała 42`.
Korona II - Wisła S. 1:1
Bramki: Długosz 19` - Mistrzyk 57`.
Siarka - Jutrzenka 3:1
Bramki: Kargulewicz 50`, Janeczko 59`, 63` - Balawender 33`.
Hetman - Avia 0:0

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Hutnik Kraków	19	36	34:27
2.	Motor Lublin	19	36	36:16
3.	Wólczanka	19	35	27:16
4.	Korona II Kielce	19	34	38:26
5.	Siarka Tarnobrzeg	19	30	30:23
6.	Wisła Puławy	19	29	21:19
7.	Stal Kraśnik	19	28	29:20
8.	Avia Świdnik	19	28	26:27
9.	Podhale Nowy Targ	19	28	30:24
10	Wisłoka Dębica	19	27	22:14
11	Wisła Sandomierz	19	25	24:19
12	Sokół Sieniawa	19	25	24:19
13	KSZO Ostrowiec Św.	19	24	21:21
14	Hetman Zamość	19	22	22:25
15	Orlęta Radzyń Podl.	19	16	15:25
16	Jutrzenka Giebułtów	19	16	14:30
17	Chełmianka Chełm	19	11	12:35
18	Podlasie Biała Pod.	19	8	20:53

NASTĘPNE KOLEJKI
(14/15.03): Chełmianka - Wisła P. (sob., godz. 14:00), Podlasie - Wisłoka, Orlęta - Motor, Sokół - Siarka, Jutrzenka - Korona II, Wisła S. - Hutnik, Wólczanka - KSZO, Podhale - Hetman, Avia - Stal.
(21/22.03): Siarka - Wisła P. (sob., godz. 14:00), Orlęta - Chełmianka, KSZO - Podlasie, Motor - Avia, Stal - Podhale, Hetman - Wólczanka, Wisłoka - Wisła S., Hutnik - Jutrzenka, Korona II - Sokół.

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Moja w tym głowa



Jaką ocenę wystawiłby Pan swoim zawodnikom za mecz z Sokołem?
- Nie chcę bawić się w cenzurki. Mieliśmy plan na rywala. Jestem zadowolony z gry w obronie. Nie da się grać całego spotkania w wysokim pressingu. Trzeba wiedzieć, kiedy zejść niżej. Zawiodła przede wszystkim kontrola piłki. Od 25 do 40 minuty w pierwszej połowie oraz od 70 do 90 minuty za mało byliśmy przy futbolówce. Za mało oskrzydlaliśmy akcje. W defensywie? Sokół nie oddał celnego strzału. Chciałbym większej kontroli piłki.

Czy po przerwie celowo cofnęliście się i czekaliście na rywala?
- Zobaczyliśmy, że w średnim pressingu nie utrzymaliśmy piłki, więc potrzebne były korekty.

Przed wami Chełmianka Chełm. Trzeba wygrać, ale to rywal będzie czekać na was, a nie wy na nich...
- Mamy kilka dni, by wymyślić plan. To już moja głowa.

Dojdzie do zmian w składzie?
- Mam kilkunastu graczy w kadrze i każdy chce dostawać szanse występów.

Nie zagrało dwóch ważnych piłkarzy. Dlaczego?
- Łukasz Kacprzycki zszedł z boiska w sparingu z Powiślakiem i nie jest przewidywany do gry w Chełmie. Marcin Pigiel narzeka na mięsień.

mp

Pokora za Bednarza



Od teraz zarząd działa w składzie: Wojciech Pokora, Piotr Owczarzak i Jolanta Golba

2 marca odbyło się dokończenie Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Delegatów - Członków Klubu w Wiśle Puławy.

Celem zebrania było dokonanie zmian w zarządzie klubu. Rezygnację z funkcji wiceprezesa złożył Krzysztof Bednarz. Wybrany został nowy człowiek na to stanowisko. Decyzją osób, które miały prawo decydowania, funkcję będzie pełnił Wojciech Pokora. Do niedawna był członkiem komisji rewizyjnej klubu. Jest pracownikiem Radia Lublin, gdzie pełnił rolę szefa redakcji internetowej.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 3db0e32893

KARATE KYOKUSHIN

Weronika jedzie na mistrzostwa świata!



Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

Przy tej wyjątkowej okazji trening chodelskiej sekcji poprowadził shihan Jacek Czerniec, szef Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin i posiadacz 6 DAN-a w tej dyscyplinie



Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

Jacek Czerniec osobiście wręczył Weronice Maj nominację do kadry narodowej na mistrzostwa świata, które w kwietniu odbędą się w japońskim Tokio

18-letnia Weronika Maj, podopieczna sensei Sebastiana Olszaka z sekcji karate w Chodlu, otrzymała nominację do reprezentacji Polski na kwietniowe mistrzostwa świata w Tokio. - Mam nadzieję, że wrócimy z Japonii z medalem - zapowiada szkoleniowiec.

Mistrzostwa świata w karate kyokushin odbędą się w dniach 10-11 kwietnia br. w stolicy Japonii - Tokio.

- To dla nas duże wyróżnienie. Będzie to dla naszych podopiecznych drugi udział w turnieju tej rangi, w 2018 roku w Tokio był Mateusz Wójcik - przypomina sensei Sebastian Olszak, założyciel sekcji karate kyokushin w Chodlu i Józefowie nad Wisłą.

Celują w podium

18-letnia Weronika Maj mieszka w Zemborzycach, ale od roku na co dzień trenuje w sekcji w Chodlu. Zawodniczka trenuje karate kyokushin od siódmego roku życia.

- Robi duże postępy, jestem z niej bardzo zadowolony. Zdobyła ostatnio wicemistrzostwo Polski i mistrzostwo Holandii. Na każdych kolejnych zawodach staje na podium. Mam nadzieję, że wrócimy z Japonii z medalem - zaznacza sensei Sebastian Olszak.

Dla nastolatki będzie to pierwsza impreza tej rangi. Dlatego ćwiczy ciężej niż do tej pory - trenuje cztery razy w tygodniu.

- Jestem bardzo zadowolona z tej nominacji, kosztowało to sporo pracy. Zawsze chciałam wziąć udział w takim turnieju. Teraz intensywnie się przygotowuję do zawodów, trenuję więcej niż dotychczas. Do tego sam wyjazd do Japonii to ciekawe wydarzenie, fajnie będzie zobaczyć tak egzotyczny kraj. Do Tokio jadę sprawdzić swoje umiejętności, spodziewam się tam rywalek na wysokim poziomie. Zamierzam zdobyć medal - zapowiada Weronika Maj.

Sprawność, odwaga i dyscyplina

Wcześniej zawodniczka trenowała w Lublinie.

- Do Chodla miałam lepszy dojazd, poza tym pasował mi też trener. Bardziej odpowiadały mi treningi prowadzone przez sensei Sebastiana Olszaka - mówi sama zainteresowana. - Gdy chodziłam do podstawówki, to bardzo chciałam zacząć uprawiać jakiś sport. Padło na zajęcia karate, które mi się spodobało. Dziś jest to dla mnie pasja. Karate daje mi sprawność fizyczną, poprawia odwagę i pewność siebie, uczy dyscypliny i cierpliwości - dodaje.

Do oficjalnego przekazania nominacji dla Weroniki Maj do kadry narodowej na mistrzostwa świata doszło podczas specjalnego treningu chodelskiej sekcji karate, który odbył się 2 marca. Zajęcia tym razem poprowadził shihan Jacek Czerniec, szef Lubelskiego Klubu Karate Kyokushin.

Jadą do Skandynawii

Jeszcze przed wyjazdem do Japonii, Sebastian Olszak i jego podopieczni pojadą na mistrzostwa Finlandii. Zawody odbędą się 20 marca w mieście Turku.

Dominik Smagała



Weronika Maj nie będzie pierwszą podopieczną Sebastiana Olszaka, która weźmie udział w mistrzostwach świata w Japonii. W 2018 roku do Tokio pojechał wówczas 13-letni Mateusz Wójcik. Nastolatek z Chodla stoczył trzy pojedynki. Po dwóch wygranych nad Rosjanami, w trzeciej walce z reprezentantem Japonii, według sędziów, uległ po wyrównanym boju i ostatecznie zajął miejsce w czołowej 16-stce globu

HALOWA PIŁKA NOŻNA - ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Młodzież Wisełki przegrała dopiero w finale

Drugie miejsce w turnieju ZINA CUP 2020 w Cmolasie zajęła drużyna Wisły Józefów z rocznika 2010.

W turnieju, który odbył się 29 lutego w miejscowości Cmolas (woj. podkarpackie) udział wzięło osiem ekip: Stal Rzeszów, Piłkarskie Nadzieje Mielec, UKS SMS Stal Mielec, Football Academy Stalowa Wola, Perfekt Przeworsk, Piłkarskie Nadzieje Cmolas, Tarnovia Tarnów oraz reprezentująca powiatr opolski Wisła Józefów.

Drużyny podzielono na dwie grupy, w których rozegrano dwie kolejki spotkań, czyli wszystkie zespoły zagrały między sobą po dwa mecze. W tej fazie młodzi adepci futbolu z Józefowa zaliczyli cztery wygrane i dwa remisy. Taki rezultat dał podopiecznym trenera Karola Jaruzela awans do finału turnieju.

W decydującym spotkaniu ekipa z Józefowa nad Wisłą musiała uznać wyższość Tarnovii Tarnów - Wisła przegrała 1:2 i ostatecznie zajęła drugie miejsce w zawodach. Najlepszym strzelcem turnieju został Antoni Bownik z drużyny z powiatu opolskiego.

dsm



Fot.Archiwum Karola Jaruzela

II miejsce w ZINA CUP 2020 - Wisła Józefów (rocznik 2010): Alan Łuszczyński, Sebastian Pęczkowski, Maja Oświecińska, Amelia Jaruzel, Jan Góralski, Szymon Kozioł, Hubert Pawka, Kacper Mazurek, Franek Mikita, Filip Pluta, Jan Zarzeczny, Antoni Bownik, Kacper Maciejewski. Trener: Karol Jaruzel

eprasa.pl 3db0e32893

SPORTY WALKI Wygraną zadedykował swojej żonie i mamie. Dzień Kobiet był w jego głowie trochę wcześniej

Na Kęsika nie ma mocnych



- Bałem się, że „klatka" nie wytrzyma. Pojawiła się w niej rekordowa ilość osób, które mnie wspierają - mówi Cezariusz Kęsik

Niespełna 30-letni zawodnik MMA w sobotę odniósł 12 zawodową wygraną w „klatce". Cezariusz Kęsik w wadze średniej podczas gali Thunderstrike Fight League 20: Sky Tattoo Night w drugiej rundzie znokautował rywala ciosami w parterze.

W Tak miała wyglądać walka z Giorgi Lobzhanidze?
- Nie do końca. Plan był taki, by spokojnie zawalczyć w pierwszej rundzie. Wiedziałem, że Gruzin chaotycznie bije, skraca dystans i idzie po nogi. Pobiliśmy się w stójce i niepotrzebnie chciałem wykonać jeden cios. Zostałem obalony. Musiałem pracować z dołu. Rozmawiałem z trenerem o tym, że walka jest długa. W sumie miałem kwadrans, by pokonać przeciwnika.

W Nawet gdy leżałeś w niekorzystnej pozycji, nie widać było po Tobie zdenerwowania. To prawda?
- Chciałem popracować z dołu. Każdy cios, który otrzymywałem kosztował Gruzina wiele energii. Gdy trzymał moją głowę, był mocno spięty. Zdałem sobie sprawę, że jeśli będzie tak dalej pracował to się wypompuje. Czułem, że rywal ma ciężki oddech. Pierwsza runda kosztowała go bardzo dużo sił.

W Miałeś plan na drugą odsłonę?
- Chciałem spokojnie walczyć. Wiedziałem, że mogę go trafić. Byłem przekonany, że przeciwnik nie wytrwa trzech rund. Nie miał na to sił. Z drugiej strony musiałem być skoncentrowany, by nie zadał mi jednego ciosu, który okazałby się zabójczy. Wykorzystałem moment, obaliłem go i sędzia musiał przerwać walkę po serii ciosów. Chłopaczyna nie miał jak się bronić.

W Gala odbyła się w Radomiu. Czułeś wsparcie swoich kibiców?
- Pół roku przeprowadziłem się do tego miasta. Coraz więcej ludzi mnie rozpoznaje i chcieli zobaczyć Kęsika w akcji. Muszę podkreślić ilość i jakość kibiców z mojego rodzinnego Chrząchowa, Puław i okolic. Wszyscy stworzyli niesamowitą atmosferę. Powiem szczerzę, że było tak głośno, że czasami nie słyszałem swojego narożnika.

W Jesteś u progu dużej kariery i masz wielkie grono fanów...
- Cieszę się, że jeżdżą za mną, kibicują mi. Przykładem niech będzie jeden człowiek. Jeździ TIR-em. Wziął wolne, nie zarabiał pieniędzy, a chciał być w Radomiu i obejrzeć mnie z bliska. To bardzo cenne.

W Walczyłeś w sobotnią noc. Co robisz obecnie, czyli w niedzielny poranek?
- Przed chwilą się obudziłem. Leżę w łóżku. Mam siniaki na głowie. Niemiłosiernie boli mnie noga. Zapewne będę utykał. Wszyscy widzą walkę, a prawie nikt mnie kilkanaście godzin po niej. Dużo może opowiedzieć moja żona Natalia. Tydzień to minimalny czas na dojście do siebie. Ten moment jest wyjęty z życia.



Zawodnik pochodzący z Chrząchowa po raz trzeci obronił pas federacji TFL

W Odebrałeś pas mistrza, który obroniłeś po raz trzeci i co dalej? Kamery telewizyjne nie pokazywały dalszych momentów...
- Czekałem na zdjęcie z moimi kibicami. Zaprosiłem wszystkich do klatki. Kurde, było ich tak dużo, że gdy już pojawili się w środku był moment grozy.

W Czyli?
- Organizator powiedział przez mikrofon, by jak najszybciej z niej wyjść. Groziło zawaleniem. Klatka uginała się, sam stopowałem fanów, by nie stała się tragedia.

W O której położyłeś się spać?
- Bodaj była piąta nad ranem. Jest niedziela i odpoczywam, ale nie ma przeproś. W poniedziałek pojechałem do Dęblina do pracy. Miałem chwile radości, ale po chwili z mistrza TFL-u Cezariusza Kęsika stałem się szeregowym Cezariuszem Kęsikiem. Przypomnę, że pracuję w wojsku. Szkoda, nie miałem urlopu, ale takie jest życie.

W Jakie masz plany na najbliższą przyszłość?
- Chcę odpocząć. Boli mnie lewa noga. Boli mnie kość. Mam nadzieję, że to tylko stłuczenie. Boli trochę głowa. Rywal nabił mi kilka guzów. Odpocznę tydzień, może dwa, a później wrócę na matę, by trenować. Jeśli będzie propozycja z KSW, chciałbym podjąć rękawice. W kwietniu odbędzie się we Wrocławiu, zaś w maju w Warszawie. Na kwiecień nie chciałbym się pisać. To za wcześnie. Ostatnio walczyłem trochę za często. W 14 miesięcy zrobiłem pięć walk, a to dużo. Jeśli będą chcieli w KSW, bym się bił - będę gotowy.

W Oprócz chwały i pasa otrzymałeś jakąś gratyfikację?
- Oczywiście. Każdy zawodnik otrzymuje wynagrodzenie za swoją pracę. Pas jest uhonorowaniem mojej ciężkiej pracy. Posiadam go od prawie trzech lat.

W Oddasz go kiedyś?
- Nie ma takiego tematu, ale może się zdarzyć, że ktoś kiedyś mnie pokona. Gdyby tak się stało, chciałbym rewanżu, by go odzyskać. Nie „gdybajmy". Oby to była daleka i niespełniona przyszłość.



Jak przyznaje Kęsik, Gruzin był najtrudniejszym dotychczasowym przeciwnikiem

W Pas ma swoje miejsce?
- Po walce przynoszę go do klubu - Cross Fight Radom. Zabieram go na oficjalne spotkania oraz wizyty u moich sponsorów. Bez nich byłoby bardzo ciężko. Wszyscy, którzy interesują się MMA wiedzą, jakie są zarobki w tej dyscyplinie. Bez osób wspierających byłoby bardzo ciężko.

W A później?
- Mam półkę w domu nad telewizorem. Czasami na niego spoglądam, by pocieszyć oko.

W Wiem, że dużo osób z rodziny pojawiło się w Radomiu. Widziałeś się z rodzicami przed i po walce?
- Akurat miałem szatnię na samym końcu korytarza. W trakcie rozgrzewki mama i tato wpadli do szatni i sprzedali mi po „kopie" na szczęście. Moja Jola miała łzy w oczach, jak to mama. Denerwowała się. Dla jednych jestem zawodnikiem, a dla niej i taty ukochanym synem, o którego się boją.

W Komu dedykujesz zwycięstwo?
- Szczególnie mojej żonie Natalii i mamie Jolancie. Obroniłem pas w środku nocy, chyba był już 8 marca, więc nadarzyła się idealna okazja, by zadedykować wygraną moim paniom. Miałem śmieszną historię (śmiech - przyp. red.).

W Dawaj...
- W sobotę pojechałem do kwiaciarni i kupiłem kwiatki Natalii. Pani powiedziała mi, że w niedzielę też jest otwarte. Coś mnie tknęło, ale wróciłem do domu i złożyłem życzenia żonie z okazji Dnia Kobiet. Dopiero później się kapnąłem. Mam usprawiedliwienie, bo żyłem już walką.

mp

eprasa.pl 3db0e32893

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Powiat Opolski

- Nie każdy ma takie wykształcenie w wieku trzydziestu paru lat – odpowiada krytykantom wicestarosta

Klub PSL drwi

z kwalifikacji wiceprezesa szpitala

Brak doświadczenia w zarządzaniu służbą zdrowia, doktorat z nauk społecznych dobry do redagowania gazety i polityczne kwalifikacje - to wytykają nowemu wiceprezesowi Powiatowego Centrum Zdrowia radni powiatowi, którzy tytułu doktorskiego przed nazwiskiem nie mają.

Konrad Sawicki, świeżo upieczony wiceprezes zarządu powiatowej spółki zarządzającej szpitalem, znalazł się w ogniu krytyki. Suchej nitki nie zostawił na nim duet z Klubu PSL, czyli radni Krystyna Sołdek i Zenon Rodzik, którzy w tamtej kadencji wpływ mieli na wybór kierownictwa Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.



Zenon Rodzik, radny powiatowy (PSL)
Prawdopodobnie, to jest moja diagnoza, była decyzja, że trzeba nominata partyjnego dać na tę funkcję z pensją powyżej 10 czy 13 tysięcy



Krystyna Sołdek, radna powiatowa (PSL)
Niedobrze by było, żeby ten szpital, który tak cienko przędzie, był sponsorem osób, które tak na dobrą sprawę niewiele tam wniosą

Rodzik: „Ma zapewne kwalifikacje, ale polityczne"

Fakt powołania wiceprezesa zaskoczył wielu. I to zarówno radnych z koalicji rządzącej obecnie powiatem, jak i z opozycji. Niektórzy dowiedzieli się o tym ze Wspólnoty. Temat drążyli więc na ostatniej sesji. Radni z Małej Ojczyzny i PSL dociekali o kwalifikacje, jakie ma nowy wiceprezes, doświadczenie w zarządzaniu służbą zdrowia i jego uposażenie.

Ludowcy, aby dowiedzieć się czegoś więcej o wiceprezesie, przeszukali Internet. Były starosta opolski pofatygował się nawet, by obejrzeć udostępnione w sieci zdjęcia, na których jest Konrad Sawicki. Przy okazji odkrył, że nowy wiceprezes PCZ był doradcą byłego wojewody Czarnka i jest rzecznikiem wojewódzkim Prawa i Sprawiedliwości.

- Z tego, co udało się ustalić, to ten pan ma zapewne kwalifikacje, ale polityczne – rozpoczął prezentację sylwetki wiceprezesa Zenon Rodzik. Mówiąc to, zapewniał, że nie chce przekreślać osoby Konrada Sawickiego.

- Może on byłby dobry do redagowania gazety, bo ma doktorat nauk społecznych, nie ekonomicznych, nie menadżerskich, nie inżynierskich. Ten doktorat to rzeczywiście może być dobry dla rzecznika lub doradcy – punktował Rodzik, zdaniem którego nominacja Sawickiego jest nominacją polityczną.

- Prawdopodobnie, to jest moja diagnoza, była decyzja, że trzeba nominata partyjnego dać na tę funkcję z pensją powyżej 10 czy 13 tysięcy. Życzę, żeby się sprawdził, bo na razie wygląda typowo na nominata politycznego, z dużymi ambicjami – podsumował.

Rodzikowi wtórowała koleżanka klubowa. Obydwoje przed kilkoma laty powierzyli stołek prezesa PCZ niemającej też żadnego doświadczenia w zarządzaniu placówkami medycznymi Kamili Ćwik.

Krystyna Sołdek żaliła się, że nie mogła nigdzie przeczytać o osiągnięciach zawodowych Sawickiego. A jak stwierdziła, po tych osiągnięciach należałoby oceniać daną osobę. Jej zdaniem nowy wiceprezes ma znaczące za to osiągnięcia polityczne pomimo młodego wieku.

- Niedobrze by było, żeby ten szpital, który tak cienko przędzie, był sponsorem osób, które tak na dobrą sprawę niewiele tam wniosą. Obym się myliła – zaznaczyła Sołdek.

Złotucha: „Dajmy mu szansę"

Jedynym, który wstawił się za Sawickim, był wicestarosta opolski.

- Nie każdy ma takie wykształcenie w wieku trzydziestu paru lat. Dajmy mu szansę – apelował do radnych opozycyjnych Janusz Złotucha.

Sekretarz powiatu odczytała życiorys Konrada Sawickiego. Radni dowiedzieli się, że nowy wiceprezes skończył pedagogikę na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Na tej uczelni w 2015 roku obronił też doktorat z nauk społecznych. A dwa lata temu ukończył studia EMBA w Wyższej Szkole Menadżerskiej w Warszawie.

Sawicki w przeszłości prowadził zajęcia dydaktyczne na KUL. Od marca do sierpnia 2019 roku zatrudniony był w szpitalu przy Al. Kraśnickich na samodzielnym stanowisku specjalisty ds. rozwoju szpitala. To jedyna placówka medyczna, z jaką miał kontakt zawodowy.

- No to rewelacja. To on nie musi mieć jakichś doświadczeń na kierowniczym stanowisku? Jakieś wymagania były w ogóle stawiane? To jest jakieś śmieszne – komentowała na gorąco radna Sołdek.

Radni PSL kręcili głowami, parskali śmiechem.

- Po co mu ten angielski certyfikat do pisania po polsku wniosków – pytała retorycznie radna Sołdek.

Słuchając tego, wicestarosta zaczął bić się w pierś. Przyznał radnym, że być może popełnili jakiś błąd. Ale mam pewność, że przy takim wykształceniu, jakie ma Sawicki, i łasce Bożej, która liczy, że na niego spłynie, poradzi sobie w nowej roli.

Agnieszka Ciekot

Za wnyki pod sąd



Fot. Policja

Policjanci zarekwirowali mieszkańcom gminy Wilków sprzęt przeznaczony do kłusowania

GM. WILKÓW: 81-letni mieszkaniec wsi Kąty na starość może pójść za kraty. Za kłusownictwo.

W środę opolscy policjanci wspólnie z funkcjonariuszami Straży Rybackiej i Łowieckiej zrobili nalot na posesję 81-latka. Podejrzewali go bowiem o to, że wspólnie z dwoma innymi mieszkańcami gminy Wilków trudni się kłusownictwem.

Na miejscu służby znalazły pułapkę na zwierzęta i wnyki. A w domu 40 i 42-latka potrzaski typu „żelazo", sieci rybackie oraz kilkadziesiąt sztuk wnyków.

- 81-latek usłyszał już zarzuty posiadania oraz zakładania urządzenia przeznaczonego do chwytania zwierzyny łownej. Czynności trwają wobec dwóch pozostałych mężczyzn - mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik opolskiej policji.

(ac)

Ponad 150 firm chętnych na ulgę „mały ZUS"

1 lutego weszły w życie zmiany w „małym ZUS", które rozszerzyły grupę przedsiębiorców uprawnionych do ulgi. Chętnych nie brakowało.

Obecnie z ulgi „mały ZUS" może korzystać przedsiębiorca, którego przychód z poprzedniego roku nie przekroczył 120 tys. złotych. Wcześniej ta granica była prawie dwukrotnie niższa. Stąd nie dziwi duże zainteresowanie przedsiębiorców „małym ZUS".

W województwie lubelskim do ulgi zgłosiło się ponad 5,3 tys. firm, z tego 155 zgłoszeń wpłynęło do ZUS-u w Opolu Lubelskim. Ta liczba może jeszcze wzrosnąć, bo dokumenty można było złożyć także pocztą tradycyjną, a wówczas liczy się data stempla pocztowego.

Ale samo zgłoszenie to nie wszystko.

- Trzeba jeszcze dostarczyć do ZUS dokumenty rozliczeniowe za luty. To w nich przedsiębiorca korzystający z „małego ZUS" wskazuje niezbędne dane: przychód z 2019 roku, ubiegłoroczny dochód i formy opodatkowania działalności gospodarczej - objaśnia Małgorzata Korba, rzeczniczka Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Jednoosobowe firmy muszą przesłać dokumenty do 10 marca, a pozostali przedsiębiorcy do 16 marca.

(ja)

Wicestarosta o zatrzymaniu przez policję:

Myślałem, że to UFO

Policyjny radiowóz zajechał w nocy wicestaroście drogę. Janusz Złotucha nie krył zaskoczenia.



Janusz Złotucha, wicestarosta opolski
Radiowóz na kogutach zablokował mi drogę. Byłem zaskoczony. Myślałem, że to UFO

O okolicznościach zatrzymania przez policję wicestarosta opowiadał radnym na sesji. Janusz Złotucha wracał po północy do domu. Kierował swoim samochodem. Jak zapewnia, jechał zgodnie z przepisami, nie przekraczał prędkości. Do kontroli drogowej zatrzymali go opolscy policjanci.

- Radiowóz na kogutach zablokował mi drogę. Byłem zaskoczony. Myślałem, że to UFO – relacjonował na sesji przebieg zdarzenia Janusz Złotucha, który nie omieszkał zapytać policjantów o przyczynę zatrzymania.

Jak się okazało, „życzliwa" osoba zadzwoniła na policję i poinformowała, że kierowca samochodu dziwnie zachowuje się na drodze i prawdopodobnie kieruje na podwójnym gazie.

Wicestarosta przebadany został alkomatem. Urządzenie potwierdziło, że jest trzeźwy.

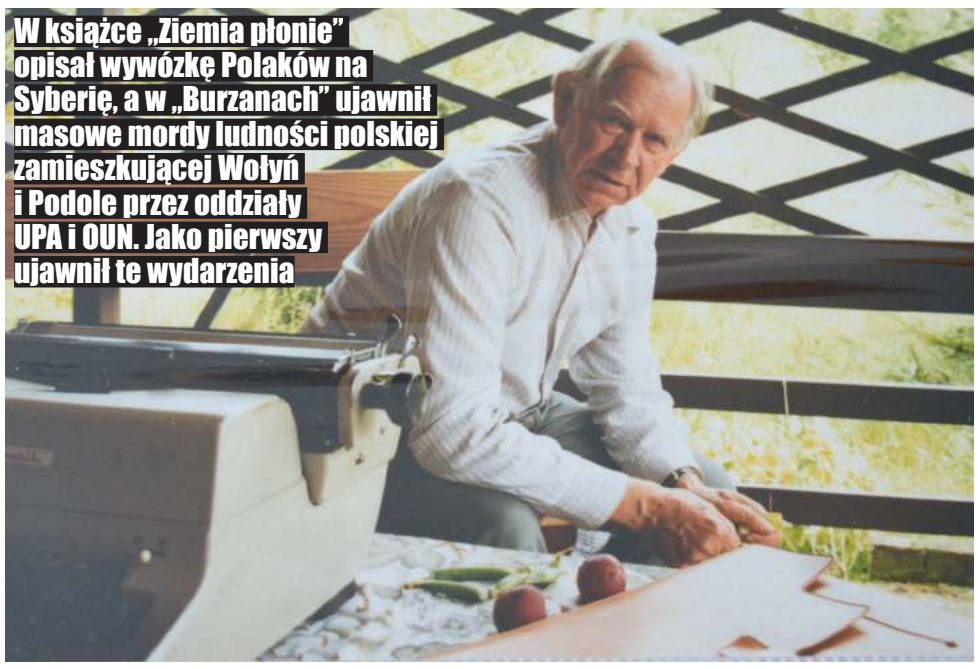
- Pochwalam sposób interwencji, bo być może ktoś inny zostałby zatrzymany – dodaje.

AC

eprasa.pl 3db0e32893

Czy Ryszard Jegorow zostanie upamiętniony w nazwie ulicy?

W Puławach mieszkał p pisarz-batalista



Ryszard Jegorow przeżył 92 lata, przez większość życia poświęcając się pracy literackiej. Jego utwory ukazały się w 37 wydaniach w nakładzie ponad 2 milionów egzemplarzy



Ścianę w gabinecie Ryszarda Jegorowa zdobią obrazy bitew stoczonych przez Rzeczpospolitą, ale tylko te zwycięskie, m.in. Bitwa Warszawska czy Odsiecz Wiedeńska

Był żołnierzem i pisarzem, przez większość życia mieszkał w Puławach. Zmarł cztery lata temu. We „Wspólnocie” przypominamy postać Ryszarda Jegorowa, który wkrótce może zostać patronem jednej z puławskich ulic. Takiego upamiętnienia chciałaby żona pisarza, pani Aleksandra Jegorow.

Czy pisarz będzie godnie upamiętniony w Puławach?

Nazwisko Jegorowa padło niedawno podczas jednego z posiedzeń Komisji Promocji Miasta, Kultury i Współpracy. Radny Tomasz Kraszewski przypomniał, że już kilka lat temu grupa mieszkańców zgłosiła wniosek o to, by jego imieniem nazwać jedną z puławskich ulic. Inicjatywę poparła żona zmarłego w 2016 roku pisarza. Choć Jegorow miał bogaty dorobek literacki i dawniej był chętnie czytany, niewiele informacji na jego temat można znaleźć w internecie. Brakuje nawet informacji o dacie jego śmierci.

By przybliżyć puławianom postać Ryszarda Jegorowa „Wspólnota” odwiedziła jego żonę, Aleksandrę Jegorow.

– Postać męża i jego twórczość jest znana temu pokoleniu, które dziś ma co najmniej 50 lat. Młodsi mogą nie mieć o nim wiedzy, a szkoda. Jego książki są naprawdę ciekawe i napisane piękną polszczyzną – mówi pani Aleksandra.

Nosił nazwisko po pradziadku Rosjaninie

Pierwsze pytanie, które padło w rozmowie, dotyczyło rosyjsko brzmiącego nazwiska Jegorow. Jak wyjaśnia żona pisarza, mąż faktycznie miał częściowo rosyjskie korzenie.

– Pradziadek małżonka pełnił funkcję naczelnika przejścia granicznego w Poraju, 15 km od Częstochowy. Pochodził z rodziny bojarów – szlachty rosyjskiej. Spodobała mu się polska dziewczyna z posagiem, pochodząca ze szlachty łomżyńskiej o nazwisku Zakrzewska. Tak też ślub odbył się w kościele katolickim w Częstochowie, pradziadek przechrzcił się, ale nazwisko zgodnie z tradycją zapisano jako Jegorow. Małżonkowi wiele razy proponowano zmianę nazwiska na polskie lub przybranie pseudonimu. W latach 50. i 60. wiele osób zmieniało nazwiska, mąż miał takich znajomych, jednak sam odmawiał. Mówił, że nie ma nic do ukrycia i że człowieka ocenia się po uczynkach, a nie nazwisku – opowiada żona.

Syn wojskowego kapelmistrza sam został żołnierzem

Ryszard Jegorow na świat przyszedł na Polesiu, w Pińsku. Urodził się w 1924 roku, jako syn oficera Wojska Polskiego, zarazem kapelmistrza. Z racji zawodu ojca rodzina często zmieniała miejsce zamieszkania. Najpierw z Pińska trafili do Radomia, a później do garnizonu 2-go pułku Saperów Kaniowskich w Puławach w 1935 roku – ojciec został mianowany dyrygentem tutejszej orkiestry wojskowej. To właśnie w Puławach Jegorow spędził dzieciństwo i wczesną młodość. W 1943 roku przez 9 miesięcy przymusowo pracował przy budowie drogi i mostu kolejowego Radom-Lublin w miejscowości Chotcza, a po wyzwoleniu Puław w 1944 roku wstąpił ochotniczo do Wojska Polskiego. Służył w jednostkach pancernych. Brał udział w bitwach pod Dreznem i Budziszynem. Już po wojnie stopniowo awansował do stopnia kapitana i objął stanowisko szefa sztabu pułku. Wtedy też zaczął pisać artykuły na temat wojska do gazet. Wygrał nawet konkurs na powieść z okresu II wojny światowej i został zatrudniony jako dziennikarz Żołnierza Wolności. Z powodu umiejętności pisarskich został jednak usunięty z wojska – stało się tak, gdy napisał artykuł z jednostki wojskowej w Lublinie, o demoralizacji i rozpijaniu młodych żołnierzy.

Kariera literacka nabiera tempa

Kariera pisarska Ryszarda Jegorowa rozwinęła się w latach 50. Wtedy otrzymał propozycję pracy w wydawnictwie Ministerstwa Obrony Narodowej i opublikował cztery książki z Serii Żółtego Tygrysa. Od wielu ludzi otrzymał propozycje zrelacjonowania ich przeżyć wojennych. Później zrezygnował z pracy w wydawnictwie.

– Idzie na głęboką wodę, gdyż podejmuje się utrwalić na stronach książki sytuację Polaków na Wołyniu. W książce „Ziemia płonie” opisał wywózkę Polaków na Syberię, a w „Burzanach” ujawnił masowe mordy ludności polskiej zamieszkującej Wołyń i Podole przez oddziały UPA i OUN. Jako pierwszy ujawnił te wydarzenia, a książki były tłumaczone na język niemiecki, węgierski, rosyjski i czechosłowacki. Mąż otrzymał za tę serię nagrodę literacką MON. Zanim ukazały się książki, tekst był drukowany w czterech gazetach codziennych ukazujących się w całej Polsce. Ich nakłady w tym czasie wzrosły nawet pięciokrotnie – opowiada żona pisarza.

Poznali się w imieniny Aleksandry

Ryszard Jegorow kontynuował pracę literacką. W latach sześćdziesiątych był już znanym i poważanym autorem. Miał liczne spotkania autorskie w całym kraju. Podczas takiego wyjazdu poznał swoją żonę.

– Poznaliśmy się w Częstochowie 26 lutego 1966 roku. Miałam 26 lat i akurat świętowałam w kawiarni wspólnie z koleżankami moje imieniny. Odbywałam wówczas staż w pracy, a mąż był tu na spotkaniach literackich – opowiada pani Aleksandra. Ślub wzięli po dwóch latach. Najpierw mieszkali w Częstochowie, a po trzech latach przenieśli się do Puław. Pani Aleksandra zajmowała się domem, dziećmi, a także pomagała mężowi w pracy, m. in. zajmując się wydawaniem książek i organizacją spotkań autorskich.

Było ogromne zapotrzebowanie i zainteresowanie takim rodzajem literatury. Przed księgarniami ustawiały się ogromne kolejki do nabycia właśnie książek Jegorowa

– Mąż pisał rękopisy, a ja je przepisywałam, bo były trudne do odczytania przez postronne osoby. Zawierały wiele skreśleń, poprawek, uzupełnień i sam mąż mówił, że przypominają mapę topograficzną – mówi.

Jak Sienkiewicz

W kolejnych latach Ryszard Jegorow napisał więcej książek. Część z nich opisywała walki II wojny światowej – „Sędziowie bez togi” (powieść sensacyjna o nakładzie ponad 100 tys. egzemplarzy), „Pajęczyna”, „Przyczółek”, „Rewanż”, „Synowie tej ziemi”. Pisarz odwoływał się do własnych doświadczeń.

– Wszystko było oparte na faktach. Miejsca, daty i bohaterowie byli autentyczni, a mąż zbeletryzował te fakty – mówi żona.

Po spotkaniach autorskich w szkołach, Jegorow zmartwił się słabą znajomością historii wśród uczniów i postanowił podjąć tematy historyczne, które będą kształtować postawy patriotyczne.

– Chciał ukazać zwycięskie bitwy i wzbudzić w narodzie ducha przemiany – tłumaczy Aleksandra Jegorow.

W latach 1973-85 tworzy cykl czterech książek, których akcja toczy się w XVII wieku – „Prawem kaduka”, „Zemsta księcia”, „Dekret królewski”, „Wojna z Lwem Północy”. Za pierwszą z tych powieści Jegorow otrzymał nagrodę I stopnia im. B. Prusa.

– Te książki były strzałem w dziesiątkę, bo jak się okazało, było ogromne zapotrzebowanie i zainteresowanie takim rodzajem literatury. Przed księgarniami ustawiały się ogromne kolejki do nabycia właśnie książek Jegorowa – opowiada pani Aleksandra.

Decydenci nie zezwolili na historyczne filmy

Kolejna była powieść „Echa puszczy” z 1986 roku, w której opisał tragedię dzieci Zamojszczyzny w latach okupacji. Co ciekawe, pierwotnie miał to być scenariusz filmowy, jednak do produkcji filmu nie doszło, a ze scenariusza autor stworzył powieść.

– Kto zna książki męża, ten wie, że każda z nich świetnie nadaje się na scenariusz filmowy i muszę powiedzieć, że mąż otrzymywał propozycje filmowych adaptacji powieści. Zgłaszało się do niego kilka zespołów filmowych, były

eprasa.pl 3db0e32893

oczytny



Małżonkowi wiele razy proponowano zmianę nazwiska na polskie lub przybranie pseudonimu, jednak odmawiał. Mówił, że nie ma nic do ukrycia i że człowieka ocenia się po uczynkach, a nie nazwisku

Pani Aleksandra przy biurku męża. Ryszard Jegorow pracy najchętniej poświęcał się w swoim gabinecie. Od czasu jego śmierci nic się tu nie zmieniło. Ściany uginają się od opasłych tomów, m.in. encyklopedii powszechnej czy słowników frazeologicznych – Kiedyś mąż spróbował pracować u nas na działce, jednak szybko zrezygnował, bo wszystko dookoła go rozpraszało, nawet szmer owadów czy przelatujący ptaszek – wspomina żona pisarza.



Zmarły pisarz w czasie swojego bogatego życia otrzymał wiele odznaczeń, m.in. Order Odrodzenia Polski Polonia Restituta (z prawej). Nie doczekał się należytego upamiętnienia przez władze Puław, prócz życzeń na piśmie z okazji 45-lecia pracy twórczej

podpisywane wstępne umowy i mąż otrzymywał nawet zaliczki, jednak gdy sprawa była kierowana do wyższych szczebli decyzyjnych, umowy zrywano. Komuś na górze nie podobało się jego nazwisko. Gdyby powstały filmy na podstawie jego książek, sądzę, że dziś byłby bardziej znany – twierdzi pani Aleksandra.

Pod koniec życia stracił wzrok

Później Jegorow napisał szczególną książkę dla ukochanych przez siebie Puław. „Porywy serca" z 1993 roku to fabularyzowana biografia Adama Chmielowskiego, czyli patrona miasta Puławy – św. Brata Alberta. Autor opisuje w niej pobyt Adama Chmielowskiego w mieście i jego udział w Powstaniu Styczniowym.

Ostatnią ukończoną książką Ryszarda Jegorowa jest jego autobiografia o ironicznym tytule „Antysemita". Pisarz tworzył póki pozwalało mu na to zdrowie. W pracy i w chorobie do końca pomagała mu żona. Ostatnia powieść, nad którą pracował dotyczyła Konstantego Kalinowskiego. Z powodu choroby oczu – zaćmy, po której w wyniku nieudanej operacji całkowicie stracił wzrok – książka nie została ukończona. Ryszard Jegorow zmarł 14 lipca 2016 roku. Jego utwory ukazały się w 37 wydaniach w nakładzie ponad 2 milionów egzemplarzy.

Kamil Wąsik

Najwięcej podań wpłynęło w ostatnich dniach ich przyjmowania

269 firm chce małego ZUSu

Tyle zgłoszeń od firm wpłynęło do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Puławach. W całym województwie lubelskim było ich aż 5,3 tysiąca.

„Mały ZUS" – dużo chętnych

1 lutego weszły w życie zmiany w „małym ZUS", które rozszerzyły grupę przedsiębiorców uprawnionych do ulgi. Obecnie może z niej korzystać przedsiębiorca, którego przychód z poprzedniego roku nie przekroczył 120 tys. złotych. Wcześniej ta granica była prawie dwukrotnie niższa. Nowi zainteresowani mieli miesiąc na zgłoszenie się do „małego ZUS". Termin minął 2 marca. Większość przedsiębiorców z rejestracją czekała na ostatni możliwy moment.

W całym województwie lubelskim do ZUS wpłynęło od lutego ponad 5,3 tys. nowych zgłoszeń od przedsiębiorców, a w powiecie puławskim – 269.

- Ta liczba może jeszcze nieco wzrosnąć, bo dokumenty można było złożyć także pocztą tradycyjną, a wtedy liczy się data stempla pocztowego - mówi Małgorzata Korba, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału ZUS.

Jest zgłoszenie. Co dalej?

Samo zgłoszenie to nie wszystko. Trzeba jeszcze dostarczyć do ZUS dokumenty rozliczeniowe za luty. To w nich przedsiębiorca korzystający z „małego ZUS" wskazuje niezbędne dane: przychód z 2019 roku, ubiegłoroczny dochód i formy opodatkowania działalności gospodarczej. Jednoosobowe firmy muszą przesłać dokumenty do 10 marca, a pozostali przedsiębiorcy – do 16 marca. Dokumenty rozliczeniowe muszą złożyć także przedsiębiorcy, którzy już w styczniu byli na „małym ZUS" (na starych zasadach) i w lutym dalej korzystali z ulgi (już na nowych zasadach).

W tych samych terminach trzeba również opłacić składki w nowej obniżonej wysokości. W wyliczeniu podstawy wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne na „małym ZUS" pomaga internetowy kalkulator na stronie eskladka.pl.



Małgorzata Korba
rzecznik prasowy lubelskiego oddziału ZUS
Ulgowe składki zależą od ubiegłorocznego dochodu przedsiębiorcy. Kwota, od której oblicza się składki, to minimum 780 zł (czyli 30% minimalnego wynagrodzenia krajowego)

- Ulgowe składki zależą od ubiegłorocznego dochodu przedsiębiorcy. Kwota, od której oblicza się składki, to minimum 780 zł (czyli 30% minimalnego wynagrodzenia krajowego). Oszczędność w składkach może wynieść od kilkudziesięciu do nawet kilkuset złotych miesięcznie. Ulga nie dotyczy składki zdrowotnej – ona wynosi aktualnie 362,34 zł - tłumaczy rzeczniczka ZUS w Lublinie.

Dla kogo „mały ZUS"?

„Mały ZUS" można opłacać dopiero po wykorzystaniu pozostałych ulg składkowych. W ciągu 5 lat prowadzenia firmy z „małego ZUS" można korzystać przez maksymalnie 3 lata. Uprawnieni do niego są przedsiębiorcy, którzy prowadzili działalność w poprzednim roku przez co najmniej 60 dni.

Z „małego ZUS" nie mogą korzystać firmy, które rozliczają się na karcie podatkowej z jednoczesnym zwolnieniem sprzedaży od podatku VAT oraz te, które prowadzą także inną pozarolniczą działalność (np. jako wspólnik spółki jawnej). Z ulgi nie skorzysta też osoba, która wykonuje dla byłego lub obecnego pracodawcy to, co robiła dla niego jako pracownik w bieżącym lub poprzednim roku kalendarzowym. Szczegółowe informacje o zasadach korzystania z „małego ZUS" i obliczania składek są na stronie www.zus.pl

MK/red.

Powiatowa Rada Pożytku Publicznego ma nowych członków

Delegaci organizacji pozarządowych z terenu powiatu puławskiego dokonali wyboru swoich przedstawicieli do nowej Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego w Puławach. 11 nowo wybranych członków rady będzie pełnić swój społeczny mandat przez najbliższe trzy lata.



4 marca przedstawiciele organizacji pozarządowych zadecydowali o ostatecznym składzie Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego

W związku z końcem kadencji i wygaszeniem poprzedniej Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego konieczne było przeprowadzenie wyboru nowych członków do organu doradczego służącego władzom powiatu. Nabór kandydatów na członków PRDPP na nową trzyletnią kadencję 2020 - 2023 starosta puławski ogłosił na początku lutego. Organizacje miały czas do 14 lutego na pisemne zgłoszenie jednego swojego przedstawiciela. Do urzędu wpłynęło w terminie 18 kandydatur na członków rady. Jednocześnie organizacje pozarządowe wskazywały delegatów, którzy dokonają wyboru w tajnym głosowaniu nowych członków PRDPP. 4 marca odbyło się oficjalne spotkanie delegatów, którzy poprzez tajne głosowanie wskazali nowych członków rady, a tym samym dokonali ostatecznego w tym temacie wyboru.

Zgodnie z prawem PRDPP składa się z 11 członków: dwóch przedstawicieli Rady Powiatu Puławskiego, dwóch przedstawicieli Zarządu Powiatu oraz 7 reprezentantów organizacji pozarządowych.

Delegatami sektora pozarządowego zostali: Hubert Domański (Stowarzyszenie „Tym sposobem"), Jędrzej Goliszek (Światowy Związek Żołnierzy AK Koło Puławy), Anna Szymańska (Puławskie Stowarzyszenie Na Rzecz Niepełnosprawnych), Kamila Salwowska-Duk (Towarzystwo Inicjatyw Własnych „INPIRACJE"), Sylwia Skwarek (Stowarzyszenie Kobiet Gminy Końskowola „Róża"), Artur Kwapiński (Stowarzyszenie „Przeszłość - Przyszłości"), Jerzy Stępień (Stowarzyszenie Zielone Powiśle). Poza tym w skład nowej rady weszli Renata Szczypa i Marek Woch jako przedstawicie Rady Powiatu Puławskiego. Zarząd Powiatu reprezentować będą natomiast Ireneusz Rzepkowski i Jan Ziomka.



Wybór delegatów poprzedziło tajne głosowanie. Delegatką głosującą w imieniu Stowarzyszenia Zagrody Razem była jego przewodnicząca Anna Wałach

Monika Głos-Oszatowska

eprasa.pl 3db0e32893

24wspolnota.pl



STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina
Opole Lubelskie

Problemy z ujawnieniem zarobków nauczycieli w Opolu Lubelskim pojawiły się ponownie

Wyrok jest. Dyrektorzy szkół robią po swojemu

Dyrektorzy opolskich szkół nie kwapią się z udostępnieniem imiennych list zarobków nauczycieli, mimo iż sąd wydał wyrok w tej sprawie.

Po wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie nakazującym dyrektorce opolskiego liceum ujawnienie imiennych list wynagrodzeń nauczycieli, który odbił się głośnym echem w całej Polsce, dyrektorzy szkół w powiatach parczewskim, lubartowskim udostępniają redakcji Wspólnoty dane bez problemów. W Opolu Lubelskim problemy pojawiły się.

Pensje za październik i nagrody

Pierwsze wnioski o udostępnienie wynagrodzeń nauczycieli za październik ub.r. oraz nagród przyznanych z okazji Dnia Edukacji Narodowej wysłaliśmy do szkół, dla których organem prowadzącym jest gmina Opole Lubelskie. Interesował nas akurat ten miesiąc, gdyż chcieliśmy sprawdzić, ile wynoszą nauczycielskie pensje po podwyżce. A po drugie chcieliśmy dowiedzieć się, w jakiej wysokości dyrektorzy przyznali nauczycielom nagrody. Do tej pory była to tajemnica, choć tajemnicą te dane być nie powinny. Prosiliśmy o podanie wynagrodzeń brutto i netto oraz wysokości nagrody.

Dyrektorzy: „To informacja przetworzona"

Żaden z sześciu dyrektorów szkół podstawowych prowadzonych przez gminę Opole Lubelskie nie udzielił informacji w żądanym przez nas zakresie. Pięciu dyrektorów przysłało nam niemal identyczną odpowiedź, sporządzoną według jednego szablonu. Wszyscy uważają, że informacja, o którą wnioskujemy, jest informacją przetworzoną. Szczególnie podanie wynagrodzenia netto.

- „Ich udostępnienie wymaga od Organu Prowadzącego szkołę wykonania określonych czynności organizacyjnych i analitycznych" – czytamy w przesłanych przez dyrektorów pismach. Jakie czynności mieli na myśli, tego już nie napisali, ale wezwali nas do wykazania interesu publicznego uzasadniającego uzyskanie informacji w żądanym przez nas zakresie.



Leszek Goliszek,
dyrektor SP w Kluczkowicach

Uważam, że mimo iż nauczyciel jest osobą publiczną, to jednak udostępnienie nadmiarowych danych jest naruszeniem jego prywatności



Grzegorz Konarski,
dyrektor SP w Skokowie

„Minister Edukacji Narodowej w swoim stanowisku 26 lutego podał w wątpliwość zasadność ujawniania wysokości wynagrodzeń nauczycieli z imienia i nazwiska"



Jerzy Kramek,
dyrektor SP nr 2 w Opolu Lubelskim

Analizując sytuację prawną, w tym przepisy o ochronie danych osobowych, nie jestem w pełni przekonany, czy udzielenie informacji w zakresie wymienionym we wniosku nie spowoduje naruszenia przepisów o ochronie danych osobowych w stosunku do nauczycieli

Redakcja: „Jest to informacja prosta"

Nasza redakcja nie podziela stanowiska prezentowanego przez dyrektorów. Naszym zdaniem podanie wynagrodzeń brutto i netto oraz wysokości nagród nie jest informację przetworzoną. Jest to informacja prosta, niewymagająca podejmowania dodatkowych czynności organizacyjnych i analitycznych. A jedynie dobrej woli.

Ponowiliśmy nasz wniosek. Żądamy od dyrektorów ujawnienia kompletnej informacji. Jeśli nie chcą tego zrobić, czekamy na wydanie decyzji administracyjnej odmownej, którą nasza kancelaria prawna będzie mogła zaskarżyć.

Dyrektor „Dwójki" podał bez nazwisk

Nasz wniosek o udostępnienie informacji o wynagrodzeniach nauczycielskich załatwił w części dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 w Opolu Lubelskim. Jerzy Kramek podał wynagrodzenia brutto i netto oraz wysokość przyznanych nagród, ale zanonimizował nazwiska nauczycieli.

Jak twierdzi, nie jest w pełni przekonany, czy może udostępnić nam dane w pełnym zakresie, z uwagi na ochronę danych osobowych. Na nieudzielenie chociaż części informacji przysługuje redakcji skarga na bezczynność dyrektora. Składa się ją do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie.

Agnieszka Ciekot

Zbierają klocki Lego dla autystycznych dzieci

Pomóż dzieciom z autyzmem. Opolskie Stowarzyszenie Rodzin z Autyzmem „Elf" organizuje akcję „Podaj klocek".

Akcja ma na celu zebranie jak największej ilości klocków Lego, które zostaną wykorzystane podczas Obchodów Światowego Dnia Świadomości Autyzmu. A te organizowane są 1 kwietnia w Opolu Lubelskim.

- Klocki posłużą do przeprowadzenia zabawy integracyjnej dla dzieci z autyzmem. Wszystkim darczyńcom już dziś serdecznie dziękujemy za wsparcie – mówi Bożena Piłat, prezes Stowarzyszenie Rodzin z Autyzmem „Elf".

Klocki można przynosić do Opolskiego Centrum Kultury. Akcja trwa końca marca. Zachęcamy wszystkich do udziału w akcji. Sprawmy dzieciakom radość!

(ac)

Przy policji oddasz krew

Pierwsza akcja już dziś. Kolejne w maju, lipcu, wrześniu i listopadzie. Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie wspólnie z opolską policją zachęcają mieszkańców do oddawania krwi.

We wtorek od godz. 8 do 12 trwa akcja poboru krwi w mobilnej stacji, która stanęła przy Komendzie Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Jest to czerwony autobus Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

Oddać krew może każdy, kto ma nie mniej jak 18 lat i nie więcej niż 65. Warunek podstawowy, jaki należy spełnić, to dobry stan zdrowia. Liczy się też dobre samopoczucie i chęć ofiarności.

Krwiodawca jednorazowo oddaje jedną jednostkę krwi, czyli 450 ml. Dla organizmu to niewielki i szybko rekompensowany ubytek. Samo pobieranie krwi trwa około 10 minut i jest całkowicie bezpieczne i bezbolesne.

Aby przystąpić do oddania krwi, należy się wcześniej odpowiednio przygotować. Lekarze radzą dzień wcześniej wypić około dwóch litrów płynów (woda, soki, herbata). Rano zjeść lekki posiłek, wystrzegając się produktów tłustych i smażonych. Przed oddaniem krwi nie można pić przez dwie doby alkoholu. I koniecznie ze sobą należy zabrać dowód osobisty.

(ja)

Chcemy chodnik i ścieżkę rowerową

Imię i nazwisko: Zbigniew Pietroń, sołtys wsi Zajączków
Wiek: 67 lat
Wykształcenie: średnie techniczne
Stan cywilny: żonaty
Imię męża: Jolanta
Imiona dzieci: Weronika, Ewelina
Praca zawodowa: emeryt
Kadencja sołtysa: czwarta
Wynik głosowania: 17 głosów „za", 0 – „przeciw", 0 – „wstrzymujących".
Bołączki wsi: Mieszkańcy narzekają na brak chodnika przy drodze powiatowej. Piszę teraz do starosty, może udałoby się wykonać taką ścieżkę rowerową jak w Janiszkowicach. Część Zajączkowa ma też drogę powiatową nieutwardzoną, przydałby się na tym odcinku asfalt.



Zbigniew Pietroń

Dokumentacja była zrobiona z osiem lat temu.
Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Z Funduszu Sołeckiego kupiliśmy grys, którym utwardzać będziemy drogi. Wygospodarowaliśmy 3 tys. na imprezę integracyjną i 1000 zł na ustawienie znaków kierunkowych. Przydałoby się też, aby wykonana została droga gminna, na którą przeznaczaliśmy pieniądze z Funduszu Sołeckiego. Burmistrz Wróbel odszedł i uciekła nam ta droga. Chodzę do burmistrza Plisa, ale mnie zwodzi. A chodzi o wyasfaltowanie kawałka drogi.
Kontakt: kom. 791 847 479
Skład Rady Sołeckiej: Czesław Zieliński, Iwona Misiaczkiewicz-Babska, Janusz Pietroń.

(ac)

Drogi i ich oświetlenie to nasz problem

Imię i nazwisko: Agnieszka Styczyńska, sołtys wsi Góry Opolskie
Wiek: 30 lat
Wykształcenie: zawodowe
Stan cywilny: mężatka
Imię męża: Henryk
Imiona dzieci: Antoni, Adam.
Praca zawodowa: sprzedawca
Kadencja sołtysa: druga
Wynik głosowania: 42 głosy „za". Kontrkandydat 5 głosów, kontrkandydatka 1 głos.
Bołączki wsi: Drogi i ich oświetlenie.
Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Oświetlenie lub doświetlenie tych części wioski, w których tego ulicznego światła brakuje. Poprawa stanu już istniejących dróg asfaltowych oraz utwardzenie asfaltem lub innym materiałem trwałym innych odcinków dróg. Dalsze zagospodarowanie wiejskiej działki, na której



Agnieszka Styczyńska

w ostatnich czterech latach powstało boisko oraz plac zabaw z altaną.
Kontakt: przez Urząd Miejski w Opolu Lubelskim.
Skład Rady Sołeckiej: Krzysztof Aleks, Marta Kostrzanowska, Mariusz Stasiak.

(ac)

eprasa.pl 3db0e32893

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



Mieszkańcy boją się, że Aneta Poniatowska może przywieźć do Poniatowej koronawirusa

Wiceburmistrz czeka domowa kwarantanna

Aneta Poniatowska spędza urlop w północno-zachodnich Włoszech. Informacja o jej wyjeździe zelektryzowała część mieszkańców, którzy oczekują, aby po powrocie poddała się kwarantannie i podała do publicznej wiadomości wynik badań. – Zrobię to – odpowiada.

Gdy w Poniatowej rozeszło się, że zastępca burmistrza Pawła Karczmarczyka wyjechała do Włoch odpocząć, w naszej redakcji rozdzwoniły się telefony od zaniepokojonych tym faktem mieszkańców. A na skrzynkę pocztową zaczęły przychodzić wiadomości.



- Jak dolecę, na pewno przejdę kontrolę na lotnisku, na pewno pójdę do lekarza i dwa tygodnie pobędę w domu, żeby nie wywoływać paniki. O swoim stanie zdrowia poinformuję też mieszkańców – zapowiada Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej

„Może przywieźć nam koronawirusa"

Wniosek jest jeden. Ludzie boją się, powrotu Anety Poniatowskiej z Włoch i tego, że może przywieść do Poniatowej koronawirusa.

- Niepokoi mnie obecna sytuacja związana z szerzącą się epidemią. Wiadomo nam, że pani Poniatowska, zastępca pana burmistrza, niebawem wraca do domu z wojaży po północnych Włoszech, gdzie najbardziej rozprzestrzenia się obecnie koronawirus. W związku z tym, czy nie należałoby wystosować do pana burmistrza jakiegoś apelu, aby spowodował wstrzymanie tej pani od pracy i objęcie jej kwarantanną? – pyta mieszkanka Poniatowej, która nagrała się nam na pocztę głosową. – Najbardziej wskazany byłby dalszy pobyt tej pani we Włoszech, co w pewnym stopniu zapobiegłoby szerzeniu się zarazy, ochroniłoby to mieszkańców Poniatowej, a zwłaszcza dzieci, osoby starsze i chore przed zachorowaniem korona wirusem – dodała.

- „To jej prywatna sprawa, do kogo jeździ. Ale jeśli chodzi o to, że stanowi zagrożenie dla moich dzieci to absolutnie nie jest to, już jej prywatna sprawa. Jest lęk przed jej powrotem. Boję się teraz pracować z panią burmistrz. Uważam, że powinno się izolować osoby wracające z Włoch i poddawać je kwarantannie. Innej metody na razie nie ma" – to tylko jeden z mejli, jaki otrzymaliśmy.

- Lęk jest okropny. Boimy się, aby nie rozprzestrzeniała choroby – mówi pani Jadwiga z Poniatowej, która też zadzwoniła do nas.

Wśród dzwoniących osób do redakcji nie brakowało też głosów wzywających zastępcę burmistrza do wykonania badań na obecność koronawirusa i podania do publicznej wiadomości wyników.

„Po powrocie zostanie w domu"

Gdy w minionym tygodniu rozmawialiśmy z burmistrzem Poniatowej, potwierdził nam, że jego zastępczyni przebywa aktualnie na urlopie. Rozpoczęła go 24 lutego, zakończyć ma 10 marca. Gdzie dokładnie, tego nie chciał mówić. Jak udało nam się dowidzieć, Poniatowska spędza urlop we Włoszech. Dokładnie w okolicach Turynu.

- Jeżeli okaże się, że pani burmistrz przebywała w trakcie urlopu w strefach uznanych za niebezpieczne ze względu na epidemię koronawirusa, po jej powrocie zastosowane zostaną odpowiednie procedury ogólnie obowiązujące w naszym kraju – zapowiada Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Karczmarczyk uspokaja też mieszkańców. Jest w kontakcie telefonicznym ze swoją zastępczynią. Twierdzi, że obecnie czuje się dobrze. I we właściwym czasie, w zależności od zmieniających się uwarunkowań i zaleceń, jeżeli zajdzie taka konieczność, uzgodnią stosowny sposób postępowania zapobiegawczego.

- Na pewno nie wróci do pracy. Przez dwa tygodnie pozostanie w domu i będzie pod kontrolą sanepidu. Tu też chodzi o moje bezpieczeństwo – mówi burmistrz.

Jego zdaniem takie działania powinny dotyczyć nie tylko pani burmistrz, ale także innych pracowników i mieszkańców przebywających czasowo w takich strefach.

„Poinformuje o swoim stanie zdrowia"

W niedzielę udało nam się porozmawiać z zastępcą burmistrza Poniatowej. Aneta Poniatowska przebywała jeszcze we Włoszech. Podała nam, że jest w okolicach Turynu, w wiosce położonej w górach. Wielkością zbliżonej do jej rodzinnego Niezabitowa.

- Mój wyjazd nie był spowodowany tym, żeby przywieźć jakiegoś wirusa do Polski. W momencie jak zaplanowałam urlop, nie było jeszcze mowy o czymś takim - mówi Poniatowska, która ma wylecieć z Włoch dziś rano (wtorek).

- Ta miejscowość, w której jestem, nie jest objęta żadną strefą. I nie ma potwierdzonego tu żadnego przypadku zarażenia koronawirusem. Mówię to szczerze. Szkoły zostały zamknięte tutaj dopiero na początku tego tygodnia, ale ludzie pracują normalnie. Władze przestrzegają, aby kto nie musi, nie wychodził – relacjonuje to, co się dzieje na miejscu zastępca burmistrza Poniatowej.

Zaniepokojonych mieszkańców uspokaja.

- Czuję się normalnie. Nie miałam żadnych objawów gorączkowych. Nic się ze mną nie dzieje. Jak dolecę, na pewno przejdę kontrolę na lotnisku, na pewno pójdę do lekarza i dwa tygodnie pobędę w domu, żeby nie wywoływać paniki. O swoim stanie zdrowia poinformuję też mieszkańców – zapowiada Aneta Poniatowska.

Agnieszka Ciekot

Wojewódzka 832 aż prosi się o przebudowę

Radni powiatowi obligują władze powiatu i województwa do podjęcia kroków zmierzających do przebudowy lub gruntownego remontu drogi relacja Krężnica Okrągła - Poniatowa – Opole Lubelskie.

W tej sprawie pisemną interpelację do starosty złożyła radna Krystyna Sołdek. Natomiast etatowy członek zarządu powiatu Michał Kramek wystosował interpelację do marszałka województwa lubelskiego za pośrednictwem przewodniczącego Sejmiku Wojewódzkiego.



Michał Kramek,
etatowy członek zarządu powiatu
To zadanie ma ogromne społeczne poparcie i jest oczekiwane na realizację od wielu lat



Krystyna Sołdek,
radna rady Powiatu w Opolu Lubelskim
Wyremontowane w ubiegłych latach niewielkie jej odcinki nie wpływają znacząco na poprawę komunikacji i bezpieczeństwa ruchu drogowego

Sołdek wzywa starostę i zarząd powiatu opolskiego do podjęcia szybkich i skutecznych działań zmierzających do poprawy przejezdności tej drogi z uwagi na bardzo duże nasilenie ruchu, jakie na niej występuje. Radna zwraca uwagę, że droga wojewódzka 832 na dwóch odcinkach, od Poniatowej do Pustelni i od Poniatowej Wsi w kierunku Bełżyc, jest w bardzo złym stanie. Nawierzchnia jest uszkodzona w wielu miejscach i nierówna. Widoczne są na niej liczne pęknięcia, ubytki i koleiny.

- Wyremontowane w ubiegłych latach niewielkie jej odcinki nie wpływają znacząco na poprawę komunikacji i bezpieczeństwa ruchu drogowego – uważa Krystyna Sołdek, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Z kolei etatowy członek zarządu powiatu postuluje, aby oprócz wykonania nowej nawierzchni na drodze wojewódzkiej łączącej Poniatową ze stolicą powiatu wykonana została również ścieżka rowerowa łącząca miasta.

- To zadanie ma ogromne społeczne poparcie i jest oczekiwane na realizację od wielu lat – twierdzi Michał Kramek.

AC

Kocianów ma szanse na świetlicę

Powiat opolski podarował gminie Poniatowa budynek w Kocianowie. Powstać ma tam świetlica wiejska.

2 marca starosta i burmistrz podpisali umowę darowizny w tej sprawie. Powiat przekazuje gminie pięcioarową działkę w Kocianowie, na której stoi parterowy budynek murowany o powierzchni około 100 mkw.

Władze gminy i mieszkańcy Kocianowa mają pomysł na jego lepsze wykorzystanie. Chcą w tym budynku urządzić świetlicę wiejską, w której będą mogli organizować spotkania sołeckie i imprezy integracyjne.

Jak podkreślają władze powiatu, Kocianów nie posiada żadnego obiektu, który byłby centrum spotkań miejscowej społeczności.

- Przekazana gminie nieruchomość umożliwi przeprowadzenie niezbędnego remontu budynku, wyposażenie go i utworzenie w nim świetlicy wiejskiej. Obiekt będzie w zarządzie sołectwa Kocianów – informują władze powiatu.

(ja)

Przetarg do powtórki

Choć bardzo dużym zainteresowaniem cieszył się przetarg na termomodernizację przedszkola i ceny, jakie wystawiły firmy, nie były wygórowane, to urzędnikom nie udało się wybrać wykonawcy. Burmistrz musiał unieważnić całe postępowanie.

Powód był błahy. Okazało się bowiem, że do Urzędu Miejskiego w Poniatowej wpłynęło w wymaganym terminie 14 ofert, ale komisja otworzyła tylko 12, gdyż dwie nie zostały jej przekazane. W tej sytuacji przetarg na termomodernizację budynku Przedszkola Miejskiego w Poniatowej musiał zostać unieważniony. Gmina zabezpieczyła na inwestycję ponad 480 tys.zł. Najtańsza oferta opiewała na 324 tys.zł i złożyła ją firma z Puław.

(ja)

eprasa.pl 3db0e32893

Gmina Wilków | Gmina Karczmiska | Gmina Łaziska

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska do zagospodarowania odpadów musi dokładać 230 tys.zł rocznie

Radni nie kwapią się z podwyżką cen śmieci

W ostatnich dniach lutego radni z Karczmisk mieli ustalić nowe stawki za śmieci. Ale nie ustalili. – Nie będę uczestniczył w oszukiwaniu społeczeństwa – oznajmił bez ogródek Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy.

Projekt uchwały przygotowany na sesję zakładał podwyżkę śmieci. Propozycja wójta była taka, aby podnieść cenę śmieci segregowanych do 17 zł miesięcznie od osoby, a niesegregowane do 34 zł. To dużo w porównaniu do stawek z innych gmin. Obecnie mieszkańcy gminy Karczmiska za śmieci segregowane płacą 10,50 zł, a niesegregowane 21 zł.

„Powinniśmy poczekać jeszcze"

Ale radni nad podwyżką się nie pochylili. Większością głosów (dziewięć za, pięć przeciw) zdjęli ten punkt z porządku obrad, wprawiając w zdumienie wójta. Wnioskował o to sam przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach. Uważał, że jest za wcześnie na debatę na temat podwyżek śmieci.

W grudniu ubiegłego roku Rada podjęła uchwałę w sprawie ustalenia wysokości opłaty śmieciowej. Nie zgodziła się wówczas na podwyżkę proponowaną przez wójta.



Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska
Ta argumentacja, którą pan przewodniczący przytoczył, jest całkowicie nieuzasadniona

- Od 1 stycznia nowym wykonawcą świadczącym tę usługę dla nas jest nasz Zakład Gospodarki Komunalnej. Uważam, że powinniśmy poczekać, by upłynęło więcej czasy, żeby ZGK mógł nam przedstawić, jak kształtuje się wykonanie tego zadania, bo po jednym miesiącu nie można powiedzieć, czy jest jakikolwiek zysk, jakie są koszty, czy dokłada do tego – argumentował Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady, który dociekał, czy wójt podpisał już z ZGK w Karczmiskach umowę w trybie in hause na odbiór odpadów od mieszkańców.

- Jeśli nie, to podpiszmy umowę i wróćmy do tematu, bo dziś Rada Gminy podniosłaby stawkę na 17 zł, a okaże się później, że musimy podnieść na 19 zł, na 21 zł – apelował Nowaczek.



Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach
Uważam, że powinniśmy poczekać, by upłynęło więcej czasy, żeby ZGK mógł nam przedstawić, jak kształtuje się wykonanie tego zadania, bo po jednym miesiącu nie można powiedzieć, czy jest jakikolwiek zysk, jakie są koszty, czy dokłada do tego

„Odwlekając temat, co miesiąc tracimy na tym"

Wójta argumentów tych nie podziela.

- Ta argumentacja, którą pan przewodniczący przytoczył, jest całkowicie nieuzasadniona – krytykował Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska, który apelował do radnych o zgłębienie jednak tematu.

Jak podkreślał, na opłatę śmieciową składają się dwa czynniki. Pierwszy to odbiór odpadów z gospodarstw i jest to czynnik w miarę stabilny. Drugi czynnik, który wpływa na wysokość opłat, to składowanie odpadów. W ostatnim czasie nastąpił wzrost opłat za składowanie odpadów na składowisku w Puławach, dokąd trafiają śmieci z Karczmisk, od kilkudziesięciu do kilkuset procent, w zależności od asortymentu śmieci.

Gmina do zagospodarowania odpadów komunalnych musi dokładać. Jest to 230 tys.zł rocznie. Władze gminy chcą, aby gospodarka śmieciowa bilansowała się. A jedyną drogą prowadzącą do tego jest podwyżka cen.

- Odwlekając temat, nie pochylając się nad opłatą śmieciową, co miesiąc tracimy na tym – informowała radnych Katarzyna Socha, skarbnik gminy Karczmiska. – Po tym, że nie podnieśliśmy tej opłaty od 1 stycznia, tak jak proponowaliśmy w grudniu, to w tej chwili, żeby zrównoważyły się przychody z kosztami, opłata wynosi już prawie 19 zł – dodała.

Gmina miała zwartą umowę z ZGK na odbiór odpadów do 7 marca. Wójt zapowiadał podpisanie kolejnej w celu zapewnienia ciągłości odbioru śmieci. Z kolei sekretarz gminy zapewniał, że ani wójt, ani urząd nie okłamują mieszkańców.

Agnieszka Ciekot

STAWKI ŚMIECIOWE OBOWIĄZUJĄCE W INNYCH GMINACH:

Chodel
Śmieci segregowane – 12 zł/ osoba
Śmieci niesegregowane – 36 zł/ osoba

Józefów nad Wisłą
Śmieci segregowane – 12 zł/ osoba
Śmieci niesegregowane – 48 zł/ osoba

Łaziska
Śmieci segregowane – 10 zł/ osoba
Śmieci niesegregowane – 20 zł/ osoba

Wilków
Śmieci segregowane – 10 zł/ osoba
Śmieci niesegregowane – 20 zł/ osoba

Opole Lubelskie
Śmieci segregowane
- w zabudowie jednorodzinnej na wsi – 12 zł/osoba
- w zabudowie jednorodzinnej w mieście – 14 zł
- w zabudowie wielorodzinnej na wsi i w mieście – 16 zł
Śmieci niesegregowane – 40 zł/ osoba

Poniatowa
Segregowane:
- w zabudowie wielorodzinnej – 16 zł
- w zabudowie jednorodzinnej – 11 zł
- w zabudowie zagrodowej – 9 zł
Niesegregowane:
- w zabudowie wielorodzinnej – 32 zł
- w zabudowie jednorodzinnej – 22 zł
- w zabudowie zagrodowej – 18 zł

Postawcie nam tu lustro

Mieszkańcy Trzcińca mają problem z wyjazdem na drogę powiatową w Niedźwiadzie Dużej. Ułatwić ma im to lustro drogowe.

O jego zakupienie wnioskował do wójta radny z Trzcińca. Jego zdaniem lustro powinno zostać zamontowane na skrzyżowaniu dróg gminnej z powiatową, przy wyjeździe z Trzcińca na Niedźwiadę Dużą.

- Wyjazd na drogę powiatową jest dużym problemem, ponieważ widoczność jest słaba z powodu zabudowań stojących blisko pasa drogowego, szczególnie od strony Zagłoby – twierdzi radny Krzysztof Kurek, który nie ma wątpliwości, że lustro poprawiłoby bezpieczeństwo w tym miejscu.

Wójt pomysł radnego popiera. Urzędnicy pracują już nad wprowadzeniem zmian do organizacji ruchu w całej gminie.

- Jak te wszystkie zmiany zaakceptujemy, wtedy będziemy zamawiali znaki i od razu lustra. Myślę, że lustro, o które prosił pan radny Kurek, do końca marca zostanie zamontowane – zapowiada Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

(ac)

Akcja „Sołtys"

Łatanie dziur nie przynosi rezultatów

Imię i nazwisko: Maria Borowiec, sołtys wsi Chodlik
Wiek: 58 lat
Wykształcenie: średnie
Stan cywilny: mężatka
Imię męża: Janusz
Imiona dzieci: Aneta, Marcin, Monika, Łukasz
Praca zawodowa: rolnik
Kadencja sołtysa: piąta
Wynik głosowania: 36 głosów „za", 1 – „przeciw", 0 - „wstrzymujących się".
Bolączki wsi: Największym problemem i bolączką naszej wsi jest droga powiatowa, którą nasi mieszkańcy muszą przemierzać. Takie coroczne łatanie dziur nie przynosi większych rezultatów, ponieważ powstają nowe, przypominające ser szwajcarski. Drugim problemem jest stan budynku po dawnej szkole. Stacjonują tam archeolodzy, którzy prowadzą wykopaliska i badania archeologicznej w naszej miejscowości. Nasi mieszkańcy wiązali nadzieje z archeologią. Archeolodzy jednak nie dostali pieniędzy na realizację swoich planów.



Maria Borowiec

Zamierzenia do realizacji w tej kadencji: Chcemy dalej zagospodarować plac zabaw, zainstalować urządzenia do ćwiczeń, zadbać o ład i porządek w naszej miejscowości. Chcemy też organizować jak do tej pory imprezy integracyjne.
Kontakt: kom. 783 872 395
Skład Rady Sołeckiej: Katarzyna Socha, Ewa Krawczyk, Przemysław Węgrzyn.

(ac)

Wójt uderza decyzją w proboszcza

Wezwania ze strony Urzędu Gminy nie poskutkowały. Proboszcz parafii w Karczmiskach nie kwapi się z uprzątnięciem wywiezionych śmieci z cmentarza na teren przylegający do plebanii.

Nie widać końca bulwersującej mieszkańców Karczmisk sprawy wywozu odpadów z miejscowego cmentarza, którą opisujemy od grudnia. Na gorącym uczynku wywozu śmieci policja przyłapała wówczas proboszcza i dwóch jego pomocników. Policjanci odkryli też, że worki z odpadami były zasypywane piachem w rejonie plebani.

O sprawie powiadomiona została gmina, która wezwała proboszcza, aby do 3 stycznia uprzątnął wywiezione śmieci. Urzędnicy poszli i sprawdzili, czy ksiądz wywiązał się z tego.

- 8 stycznia upoważnieni pracownicy Urzędu Gminy przeprowadzili kontrolę wykonania obowiązku usunięcia odpadów, w wyniku której stwierdzono brak realizacji obowiązku określonego w wezwaniu – informuje Tatiana Łabęcka-Jaroszuk, zastępca wójta gminy Karczmiska.

W tej sytuacji Urząd Gminy w Karczmiskach wszczął postępowanie administracyjne w tej sprawie. 28 lutego wójt wydał decyzję administracyjną.

- Wójt nakazał usunięcie odpadów poprzez ich przetransportowanie do uprawnionego miejsca odzysku lub unieszkodliwiana prowadzonego przez podmiot posiadający odpowiednie zezwolenie. Czynności strona powinna zakończyć w terminie miesiąca od dnia, kiedy decyzja stanie się ostateczna - wyjaśnia Łabęcka - Jaroszuk.

Niezależnie od prowadzonego przez gminę postępowania swoje własne postępowanie w sprawie wywozu śmieci z cmentarza prowadzi policja. Czynności jeszcze nie zostały zakończone.

Agnieszka Ciekot

Złodziej prądu zatrzymany

Chciał mieć w domu prąd za darmo, więc wpadł na pomysł, że podepnie się bezpośrednio do linii wysokiego napięcia. Policjanci zatrzymali 65-latka z Zagłoby podejrzanego o kradzież prądu.

Mieszkaniec gminy Wilków zatrzymany został w piątek rano. Policjanci wspólnie z pracownikami zakładu energetycznego postanowili złożyć 65-latkowi wizytę w domu. Podejrzewali go, że kradnie prąd. Nie mylili się.

- Okazało się, że w mieszkaniu mężczyzny w ogóle nie ma licznika prądu, a korzysta on z prądu podłączonego bezpośrednio do linii wysokiego napięcia – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

65-latek został zatrzymany. Tego samego dnia usłyszał zarzut kradzieży energii elektrycznej. Grozi mu do pięciu lat więzienia.

- Ma też obowiązek uiszczenia opłaty za nielegalny pobór, której wysokość może wynieść od kilku do kilkunastu tysięcy złotych – dodaje.

(ac)

eprasa.pl 3db0e32893

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Józefów nad Wisłą

Gmina Chodel

Najwięcej kasy przypadło w udziale miastu Józefów nad Wisłą, najmniej wsi Nieszawa-Kolonia

Ponad pół miliona złotych trafi na józefowską wieś

Budować chcą place zabaw, utwardzać drogi polne, wyposażać świetlice i wspierać działające we wsiach Ochotnicze Straże Pożarne. Takie i inne pomysły na spożytkowanie pieniędzy z Funduszu Sołeckiego mają mieszkańcy wsi położonych w gminie Józefów nad Wisłą. W tym roku do podziału między 32 sołectwa było w sumie 563,5 tys.zł. Największa kasa przypadła w udziale miastu Józefów nad Wisłą. Jego mieszkańcy do wydania mają ponad 42 tys.zł. Ile trafi pieniędzy do pozostałych wiosek i na co je przeznaczą? Sprawdzicie poniżej!

AC

FUNDUSZ SOŁECKI 2020 W GMINIE JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

Basonia – 16.576,70 zł
• zakup kruszywa drogowego
• utrzymanie boiska

Boiska – 17.507,03 zł
• budowa placu zabaw

Bór – 15.773,24 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup materiałów do świetlicy

Chruślanki Józefowskie – 22.454,66 zł
• zakup kruszywa drogowego

Chruślanki Mazanowskie – 14.800,63 zł
• zakup płyt betonowych – utwardzenie dróg

• zakup kruszywa drogowego

Chruślina – 29.516,68 zł
• zakup kruszywa drogowego - drogi gminne dojazdowe do pól

Chruślina – Kolonia – 14.039,45 zł
• utwardzenie placu przy świetlicy wiejskiej

Dębniak – 11.037,04 zł
• odnowienie studni i przystanku autobusowego
• zakup kruszywa drogowego – naprawa dróg
• uporządkowanie drzew przy drogach

Idalin – 17.591,60 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup gazu do ogrzania świetlicy wiejskiej
• zakup wyposażenia świetlicy

Józefów nad Wisłą – 42.287,50 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup materiałów do promocji sołectwa
• remont placu zabaw
• zakup materiałów dla OSP

Kaliszany Kolonia – 17.211,01 zł
• przebudowa dróg gminnych
• zakup kruszywa drogowego
• utrzymanie świetlicy wiejskiej

Kolczyn – 17.464,74 zł
• zakup działki na potrzeby sołectwa

Łopoczno – 17.126,44 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup ulicznej latarni solarnej
• zakup kosza na śmieci przy przystanku
• budowa altany

Mariampol – 10.741,03 zł
• zakup kruszywa drogowego

Mazanów – 25.753,09 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup wyposażenia do altany
• zakup materiałów do utrzymania boiska
• remont placu zabaw
• malowanie świetlicy
• przebudowa chodnika na osiedlu
• zakup mundurów strażackich

Miłoszówka – 12.643,96 zł
• budowa placu zabaw
• zakup środków i usług do utrzymania placu wiejskiego i świetlicy

Niesiołowice – 20.678,59 zł
• zagospodarowanie terenu przy świetlicy
• zakup materiałów i wyposażenia do świetlicy
• wymiana okien w świetlicy

Nieszawa – 11.713,64 zł
• zakup wyposażenia świetlicy wiejskiej

Nieszawa Kolonia – 9.430,11 zł
• zakup wyposażenia świetlicy wiejskiej

Nietrzeba – 15.773,24 zł
• przebudowa drogi gminnej

Owczarnia – 14.800,63 zł
• zakup materiałów i wyposażenia do świetlicy
• zakup materiałów na organizację spotkań i zebrań wiejskich
• zakup krzewów do obsadzenia terenu wokół świetlicy

Pielgrzymka – 10.106,71 zł
• zakup kruszywa drogowego

Pocześle – 11.459,91 zł
• zakup kruszywa drogowego

Prawno – 15.604,09 zł
• zakup kruszywa drogowego

Rybitwy – 20.636,30 zł
• budowa placu zabaw

Spławy – 15.942,39 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup ocieplenia w ramach termomodernizacji budynku świetlicy

Stare Boiska – 19.071, 66 zł
• docieplenie i wykonanie elewacji w ramach termomodernizacji budynku świetlicy

Stasin – 10.952,46 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup wyposażenia świetlicy

Stefanówka – 13.066,84 zł
• zakup kruszywa drogowego
• usługa rozwożenia kruszywa
• zakup materiałów i wyposażenia do świetlicy

Studnisko – 15.942,39 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup materiałów na potrzeby świetlicy

Ugory – 13.912,59 zł
• budowa drogi asfaltowej w ramach przebudowy drogi gminnej 108269L Stare Boiska - Ugory

Wałowice – 12.855,40 zł
• zakup wyposażenia do świetlicy
• zakup materiałów do zabezpieczenia terenu wokół świetlicy
• zakup materiałów do utrzymania działki
• zakup kruszywa drogowego

Wałowice Kolonia – 11.333,05 zł
• zakup kruszywa drogowego
• zakup materiałów do promocji miejscowości
• zakup namiotu na potrzeby sołectwa

Wólka Kolczyńska – 17.718,46 zł
• zakup kruszywa drogowego
• modernizacja świetlicy wiejskiej

Cofnął licznik o 96 tysięcy kilometrów

Prokurator zdecydował o zabezpieczeniu samochodu należącego do mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą.

Stało się to po tym, jak w środę opolska drogówka zatrzymała w Józefowie nad Wisłą do kontroli kierowcę Volkswagena Transportera. Policjanci postanowili sprawdzić stan licznika samochodu.

- Stwierdzili, że jego stan w znaczący sposób odbiega od tego, który znajdował się w systemie Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców. Różnica wskazań drogomierza wynosiła blisko 96 tysięcy kilometrów – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci wyjaśniają skąd ta rozbieżność wskazania drogomierza i wartości ustalonej w systemie. Przypominają też wszystkim kierowcom, że zmiana wskazania drogomierza lub ingerencja w prawidłowość jego pomiaru jest przestępstwem. Kara, jaka za to grozi to pięć lat więzienia. I dotyczy ona zarówno wykonawcy, jak i zleceniodawcy. Dodatkowo liczyć trzeba się z mandatem, gdy wymienimy licznik i nie zgłosimy tego w stacji kontroli pojazdów. Taki mandat wynosi trzy tysiące złotych.

JA

Nie będzie kasy na Klub Seniora w Świdnie

Wójt chciał, żeby w świetlicy wiejskiej w Świdnie powstał Klub Seniora. Ale nie powstanie. Na razie.



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel
Jeżeli będzie kolejny nabór, złożymy po raz drugi wniosek. A w przyszłości chcemy kontynuować tworzenie takich klubów również w innych miejscowościach, oczywiście w tych większych

Gminie Chodel nie udało się pozyskać dofinansowania z rządowego Programu Wieloletniego Senior+ edycja 2020 na utworzenie i wyposażenie Klubu „Senior+" w Świdnie. Złożony przez urzędników wniosek został odrzucony ze względów formalnych. Urząd Wojewódzki wytknął, że oferta była niekompletna, gdyż brakowało w niej dokumentu potwierdzającego prawo dysonowania nieruchomości na cele budowlane. A poza tym niespójna.

Wójt nie był skory do rozmowy o inicjatywie utworzenie Klubu Seniora. Początkowo nie chciał powiedzieć, jaką lokalizację wybrał dla klubu. Stwierdził, że na razie nie może mówić, dlatego, że inni mieliby do niego pretensje, m.in. radni. Odpowiedział, gdy zobaczył, że nie odpuszczamy.

Choć nie udało się gminie pozyskać dofinansowania z pierwszym podejściem, to wójta porażka nie zraża.

- Jeżeli będzie kolejny nabór, złożymy po raz drugi wniosek. A w przyszłości chcemy kontynuować tworzenie takich klubów również w innych miejscowościach, oczywiście w tych większych – zapowiada Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

(ac)

Wygrała z wójtem, ale i tak musi zapłacić gminie

Sąd Pracy w Puławach obciążył kosztami procesu zwolnioną przez wójta gminy Chodel urzędniczkę. Karolina Rzedzicka musiała zapłacić gminie 2700 zł.

Taki jest finał sprawy sądowej o wypłatę odprawy, jaką zwolniona urzędniczka wytoczyła swojemu byłemu pracodawcy.

Przypomnijmy. 30 października ub.r. do Sądu Pracy w Puławach wpłynął pozew Karoliny Rzedzickiej przeciwko Urzędowi Gminy w Chodlu o wypłatę należnej odprawy. W grę wchodziło trzymiesięczne wynagrodzenia, czyli w sumie lekko ponad 14,5 tys.zł. Ale praktycznie w tym samym czasie wójt gminy Chodel wypłacił urzędniczce zaległą odprawę, choć powinien to zrobić w lipcu.

Karolina Rzedzicka nie wycofała pozwu. Sąd wyznaczył termin rozprawy na 21 stycznia br. A samo orzeczenie postanowił wydać dzień później.

- 22 stycznia zapadło postanowienie o umorzeniu postępowania oraz zostały zasądzone koszty procesu na rzecz pozwanego w kwocie 2 700 zł. Postanowienie jest prawomocne - informuje Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

- Nie mogłam pozwu wycofać, bo został zarejestrowany. Tym razem wójtowi Kowalskiemu udało się zrobić mi psikusa – komentuje była urzędniczka Urzędu Gminy w Chodlu.

(ac)

eprasa.pl 3db0e32893

Okazja do świętowania była podwójna

Wstęga przecięta, poniatowski Czyn otwarty



Na uroczystości otwarcia kina pojawiło się grubo ponad sto osób


- Państwo doskonale wiecie, jaka była historia tego kina. Mam nadzieję, że od teraz będzie zapisywała się już tylko złotymi zgłoskami i sala będzie wypełniona po brzegi, tak jak dziś - mówiła Joanna Kawałek, dyrektor CKPiT, która zarządza obiektem kina


Obecne były władze miasta, powiatu, a także przedstawiciele europoseł Beaty Mazurek i posła Przemysława Czarnka

Tym razem nie VIP-y, a mieszkańcy dokonali symbolicznego otwarcia przebudowanego kino-teatru w Poniatowej.

Uroczystość odbyła się w niedzielę. Ale mieszkańcy z obiektu mogli już korzystać od piątku, przychodząc na darmowe seanse filmowe.

- Świętujemy dziś podwójnie, bo oddajemy do użytku tak długo oczekiwany obiekt, jakim jest kino Czyn, ale myślę, że ważniejszym świętem jest dzisiejsze święto wszystkich pań – podkreślał podczas oficjalnego otwarcia Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który wręczył mieszkankom czerwone tulipany i złożył życzenia.

Powspominał też.

- Pamiętam, jako młody chłopak, ochotnik OSP próbowaliśmy to kino doprowadzić do ładu, ale niestety nie udało nam się tego zrobić w czynie społecznym. Teraz ten obiekt wygląda na miarę XXI wieku – wspominał burmistrz, zapewniając jednocześnie, że będą starać się, aby repertuar kina był na czasie i w każdy weekend mieszkańcy mogli przyjść i obejrzeć film, który ich interesuje.

Władze miasta cieszą się, że w końcu inwestycję, która przysporzyła wielu problemów, udało się doprowadzić do szczęśliwego finału. Przebudowa kina pochłonęła ponad 2,5 mln zł. Współfinansowana była ze środków unijnych. Prace trwały blisko trzy lata.

- Aby to miejsce temu służyło, żebyśmy stawali się bardziej szlachetni, piękniejsi duchowo, a jak duchowo, to i na zewnątrz to wychodzi – życzył obecny na uroczystości ks. Piotr Petryk, proboszcz parafii w Poniatowej.

AC


Każdy, kto chciał, mógł przeciąć symboliczną wstęgę na oficjalnym otwarciu kina

Wiedzą nie tylko, jak gasić należy pożary

Antoni Walencik, Jakub Karaś i Paweł Daniszewski reprezentować będą gminę Karczmiska w etapie powiatowym Turnieju Wiedzy Pożarniczej, który rozegrany zostanie w przyszłym tygodniu w Opolu Lubelskim. To właśnie tych trzech uczniów najlepiej wypadło w eliminacjach gminnych. Uczniowie w ramach konkursu mieli rozwiązać test, który składał się z 30 pytań oraz odpowiedzieć na wylosowany zestaw pytań.



Fot.UG Karczmiska

W nagrodę do uczniów powędrowały plecaki, torby rowerowe i śpiwory

WYNIKI KONKURSU WIEDZY POŻARNICZEJ

Szkoły podstawowe – uczniowie młodsi:
1. Antoni Walencik
2. Hubert Witczak
3. Jakub Rogala

Szkoły podstawowe – uczniowie starsi:
1. Jakub Karaś
2. Bartłomiej Osuch
3. Szymon Winnicki

Szkoły ponadpodstawowe:
1. Paweł Daniszewski
2. Marek Superson
3. Sebastian Nawrot

(ja)

R E K L A M A

SKLEP PSZCZELARSKI
Apitec
ŁYSOŃ
Tarło-Kolonia 55a
21-104 Niedźwiada
Powiat lubartów
Lubelskie
WWW.APITEC.PL
Kontakt:
+48 537 696 980 • apitec@gmail.com
Dostarczamy
Sprzęt
Pszczelarski
REFUNDOWANY

eprasa.pl 3db0e32893